Nr. 145. Wtorek, 29 Czerwca 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni uroczystych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **1 Mk.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141,690.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	16 Mk
" " z dostawą	19 Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	20 Mk
" " w innych państwach	22 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 1 Mk 50 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 80 f. — Drobne ogłoszenia po 40 f., od wyrazu tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 4 Mk, po kronice i komunikaty 5 Mk. za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 8—2 i od 5—7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymują tylko całoroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty t. j. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31, I. piętro (nad suterenem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Naczelnik Państwa postanowieniem z dnia 16 czerwca b. r. mianował radcę dworu Stanisława Zimnego — Wiceprezydentem Namiestnictwa galicyjskiego.

Ministerstwo poczt i telegrafów w Warszawie reskryptem z dnia 31 maja 1920. nr. 16 829/2765/I. zamianowało następujących starszych oficyałów pocztowych II klasy, starszymi oficyałami pocztowymi I. klasy w VIII. klasie rangi: Abrahama Finkelsteina w Tarnopolu, Antoniego Kornackiego, Antoniego Sałę, Dyonizego Hordyńskiego, Michała Kobrynia, Grzegorza Giliczyńskiego, Abrahama Schragera, Leona Katza i Maurycego Gottesmanna we Lwowie, Michała Korolewicza i Karola Peczenika w Stryju, Bazylego Alekisiewicza w Oświęcimiu i Emila Hladija w Przemyślu.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował praktykanta Władysława Nawrockiego, asystentem rachunkowym w sądzie apelacyjnym.

Prezes dyrekcyi skarbu zamianował praktykanta podatkowego Kazimierza Wilkowicza asystentem podatkowym w XI. klasie rangi.

Na podstawie reskryptu Ministerstwa poczt i telegr. w Warszawie Nr. 13810/2283/I. z 7/6 1920 zamianował prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie oficyała pocztowego Henryka Biadachowskiego starszym oficyałem pocztowym 2 kl. w IX kl. rangi 1 stopnia płacy urzędników państwowych grupy D według porządku austryackiego, pozostawiając go nadal w dotychczasowem miejscu służbowem, to znaczy we Lwowie.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie zamianował praktykantkę pocztową Jadwigę Lewandowską w Ropczycach asystentką pocztową w XI. klasie rangi grupy D.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów okręgu krakowskiego przeniósł asystenta pocztowego Leopolda Wawrykę z Krakowa do Tarnowa.

Na mocy § 7a. ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 Dz. pr. p. zakazuje się rozszerzania na małopolskim obszarze administracyjnym czasopisma niemieckiego *Silesia* wydawanego w Morawskiej Ostrawie, *Głosu Robotniczego* wydawanego w Ameryce w Detroit i oficyalnego organu rządu sowietów rosyjskich *Sowiet Russia* (tygodnik) wydawanego w Nowym Yorku.

Zarazem odbiera się tym czasopismom debit pocztowy wskutek ich wybitnie antipolskiej tendencyi.

Na mocy § 7a. ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 Dz. pr. p. zakazuje się rozszerzania na obszarze administracyjnym Małopolski dziennika ruskiego *Ukraiński szczodenni Wisty* wydawanego w Nowym Yorku przez Komitet zagraniczny ukraińskiej partyi komunistycznej.

Zarazem odbiera się temu czasopismu debit pocztowy albowiem szerzy tendencyjne fałszywe, ujemne wieści o Państwie Polskiem i krzewi zasady komunistyczne.

Rozporządzenie

Ministra spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Skarbu w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 4 lutego 1920 r. o przyznaniu dla byłych wojskowych armii rossyjskiej i austryackiej, jak też dla wdów i sierot po nich pozostałych, nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego do zasiłków emerytalnych.

Na zasadzie art. 3 ustawy z dnia 4 lutego 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 18, z 1920 r. poz. 68) zarządza się co następuje:

§ 1. Za pobory emerytalne, pensyę wdowią lub sierocą uważać należy w znaczeniu art. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1920 r. zaopatrzenie przyznane odnośnym osobom, bądź to na zasadzie wojskowych przepisów emerytalnych ogólnie w Rossyi w dniu 1 listopada 1917 r. i w Austryi w dniu 1 listopada 1918 r. obowiązujących, bądź też na zasadzie specyalnych norm ustanowionych dla pewnych kategoryj osób wojskowych, nieobjętych ogólnemi przepisami emerytalnemi (majstrzy arsenału, pobierający zasiłki z Komitetu Aleksandrowskiego i Komitetu Aleksiejewskiego, kawalerowie krzyża i medalu św. Jerzego itp.).

Pod darami z łaski należy natomiast rozumieć wszelkie czasowe lub stałe zaopatrzenie, udzielane poza obowiązującemi przepisami na podstawie upoważnienia właściwej władzy państwowej.

§ 2. Nadzwyczajny dodatek drożyźniany obliczać należy emerytom, wdowom i sierotom, pobierającym już dodatki drożyźniane — tylko od zasadniczego zaopatrzenia według podanej w art. 2 ust. a ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. (Dz. P. P. Nr. 65 z 1919 r., poz 392) skali procentowej, zmienionej ustawą z dnia 8 stycznia 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 4 z 1920 r. poz. 18).

Dla emerytów oraz wdów i sierót, którym nie przyznano dotychczas żadnych dodatków drożyźnianych, nadzwyczajny dodatek drożyźniany wynosić będzie:

250 prc. przy rocznej pensyi zasadniczej do 200 Mk włącznie;

200 prc. przy rocznej pensyi zasadniczej do 300 Mk włącznie;

150 prc. przy rocznej pensyi zasadniczej do 600 Mk włącznie;

100 prc. przy rocznej pensyi zasadniczej do 1000 Mk włącznie;

70 prc. przy rocznej pensyi zasadniczej ponad 2000 Mk włącznie;

30 prc. przy rocznej pensyi zasadniczej do 2000 Mk włącznie.

§ 3. Przy wypłacie nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego emerytom, którym zaopatrzenie przyznano w rublach, t. j. byłym wojskowym armii rossyjskiej, oraz wdowom i sierotom po nich pozostałym, należy liczyć za jeden rubel — 2 marki 16 fen.

Przy wypłacie nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego emerytom, którym zaopatrzenie przyznano w koronach, t. j. byłym wojskowym armii austryackiej oraz wdowom i sierotom po nich pozostałym, należy liczyć za jedną koronę — 70 fenigów.

§ 4. Gdyby obliczone w powyższy sposób zaopatrzenie danego stopnia okazało się niższem od obliczonego w ten sam sposób

---

MIECZYSŁAW SMOLARSKI. 39)

WARNEŃCZYK.

SPYTEK Z MELSZTYNA.

(Ciąg dalszy).

— Dla ciebie to nakłaniałam cię, Spytku! Dla imienia twego i sławy, dla dobra kraju, dla życia twego. Kochałam ciebie. Nie dla biskupa czyniłam to, dla ciebie, który byłeś mi w świecie jedyny!

— Przyznałaś się! Gdyby nie to, zali‐ż byłbym oskarżeniom uwierzył! Broniłaś ściągając na Zbyszka. O dla sławy mojej! Otóż i sława! Rada wzywa mnie przed sąd, iż podążam na wojnę zbójecką. Zbyszko każe spowiadać się, iż nie należę do kacerzy. Od kogo zaś wie o tem, co się tutaj dzieje? Nie będę pytał, czy wie, od ciebie prze ojca w Mogile! Dbałaś o dobre imię moje. Poczekaj jeno, jakie ono będzie! Ale płazem nie puszczę obrazy. Ujrzysz do czego Przekora mnie namawiał. Nie daleko szukać mi pomszczenia!

Wybiegł i spotkał na drodze Kornicza, który przybiegł, lękając się nowego nieszczęścia.

— Kornicz! zbieraj jezdnych. Siodłać mi konia. Ruszamy!

Ruch uczynił się na dziedzińcu. Wyprowadzano rumaki. Chrzęściła broń. Spytek naganiał i pospieszał. Noc była chłodna więc narzucił na się płaszcz, który ktoś mu podał. Nie czekał wreszcie, aż się wszyscy zbiorą. Kazał podążać za sobą, a sam ruszył jeno w koni kilkanaście. Spuszczono most i orszak zjechał po stromej drodze ku dolinie, a potem pędem pognał za swoim wodzem.

Krysta została w komnacie oniemiała. Nie próbowała tłómaczyć, powstrzymywać. Zrozumiała, iż dzieje się coś strasznego, a nieuchronnego jako bywa grom z nieba niespodzianie lecący. Wszystko to, co szczęściem było, odleciało jak ptak bezpowrotny. Co budowała od lat, w zniszczeniu nagłem w gruzy się zapadło.

Czas biegł. Trwało pacierzy kilkanaście, minut kilkadziesiąt. Wiele już minęło chwil, a ona zdawała się słyszeć jeszcze tętent jeźdźców po skalistej drodze.

Przybiegła służebna jedna i druga.

— Na niebie łuna, jakoby Uszaw płonął! Palą się zabudowania biskupa z Oleśnicy.

XVIII.

Samotna Krysta usiadła w izbie swojej i ujęła dłońmi ręczną rotę.

Oto na polach leży śnieg. Jest dzisiaj dzień Wigilijny.

Spytek przebywa w Uszewie, a od czasu ostatniej wyprawy do Zamku nie powrócił.

Wie Krysta, iż potępiona jest w jego oczach.

Jakże inaczej zresztą mógł ją osądzić, iż przed laty porozumiewała się z wrogiem jego śmiertelnym.

Jakże wytłómaczyć mu zdoła, iż co czyniła, czyniła nie dla tamtego, ale Spytka takiego, jakim chciała go miłować, rycerza prawego i dzielnego, który nad zawiść swą przenosi dobro i pokój kraju ojczystego.

Zdradziła dłoń pierwszego ukochanego z przed lat, który w ciemnym grobie spoczywa.

Oddała panu melsztyńskiemu serce swe i chciała nowe życie mu otworzyć.

Ulitowała się nad tą nieszczęsną duszą, burzliwą, ale w porywach swoich szlachetną, nierówną, ale w namiętnościach swoich tak gorącą.

Rycerz dzielny i silny! Przecz‐że nie jest pierwszym w swoim królestwie? Spragniony czci i sławy, czemuż w burzę podąża coraz groźniejszą.

Jeśli chciała, by odstąpił od swoich błędów, czyż nie czyniła tego dlatego tylko, iż kochała go, a lękała się o zbawienie jego duszy? Jakat to twarda moc łamie wszystkie dążenia jej i wysiłki!

W tej chwili Krysta stoi sercem przy Spytku, stoi przy takim, jakim on jest. Wis, że krzywdą go i w obronie jego poruszyłaby cały świat. Niweczą dzieło jej, rzucają go na zgubną drogę.

— Kocham cię, choć odtrącona jestem od ciebie. Kocham cię takim, jakim mógłbyś być, gdyby dane mi było dokończyć pracy twego odkupienia. Patrzyłam się tutaj na ciebie. Zali uczyniłeś komukolwiek co złego? Paliłeś się do zasługi i sławy, cieszyłeś jako dzieckie nadzieją przyszłych czynów chwalebnych.

Odtrącona jestem od ciebie, nie rozumiesz mnie, więc i nie przebaczysz. W twoich oczach narzędziem byłam jeno wrogów twoich. A przecież miłuję cię, litościwym i porywczym, nieszczęsnym i rycerskim, o Spytku!

Wspólnie cierpimy rycerzu.

Chrystusowa łza, która upadła na świat!

Wieczór Wigilijny jest i płomień pali się na kominku. Ujmuje Krysta ręczną rotę, trąca we struny i śpiewa starą pieśń, posłyszaną jeszcze zaczasów dzieciństwa. Smętna ta ballada, przyniesiona przez rycerzy z Zachodu:

Na Monsalwacie, pośród skał,
Minione to już były lata,
Król Arthus zamek dumny miał
Wzniesion nad poziom zwątpień świata,
Słuchając starych, świętych dum,
Pielgrzymów to pospieszał tłum.
— Na Monsalwacie.

Dwunastu wojów było tam,
A każdy śmiały był i dzielny,
Kaplicy strzegli świętej bram,
Gdzie biegł ku czarze dym kadzielny,
Cudowną była czara ta,
Chrystusa w nią spłynęła łza.
— Na Monsalwacie.

Każdy był rycerz walczyć rad,
Więc, gdy go zapał poniósł młody,
Wolno mu było ruszyć w świat
Na walkę, sławy i przygody.
Agdy go cierpień zmożył trud,
Do zamku znowu pukał wrót.
— Na Monsalwacie.

Tak każdy w drogę wesół biegł
I świetny dążył w obce strony,
Lecz miast na troski znaleźć lek
Wracał jak pielgrzym pochylony.
Gdyż życie ludzkie to jest ból —
Tako powiadał Arthus król
— Na Monsalwacie.

Tak każdy z wojów, który szedł
Nie przyniósł daru krom cierpienia
I choć zasłynął w chwale wnet
Do świątnic tęsknił swych milczenia.
Gdyż życie ludzkie to jest ból,
Służbę mi dalszą, króla, zwól!
— Na Monsalwacie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zaopatrzenia niższego stopnia — wówczas zaopatrzenie wyższego stopnia należy zrównać z zaopatrzeniem bezpośrednio niższego stopnia.

Pobierający n. p. emeryturę w kwocie 650 Mk nie otrzyma wraz z należącym mu się ustawowo 100 prc. dodatkiem kwoty 1300 Mk (650+650) lecz kwotę 1500 Mk, ponieważ najwyższy wymiar dodatku nadzwyczajnego bezpośrednio niższego stopnia (600 Mk.) wynosi 900 Mk. a więc emerytura razem z dodatkiem 600+900 Mk=1500 marek.

§ 5. Wypłatę nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego dla byłych wojskowych armii rossyjskiej oraz wdów i sierót po nich pozostałych, zamieszkałych na terytoryum b. zaboru rossyjskiego, zarządzają Izby Skarbowe, do których przypisano odnośne zaopatrzenie, przez właściwe Powiatowe Kasy Skarbowe.

Wypłatę nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego dla byłych wojskowych armii rossyjskiej, oraz wdów i sierót po nich pozostałych, a zamieszkałych na terytoryum b. zaboru austryackiego, jak również wypłatę dla byłych wojskowych armii austryackiej oraz wdów i sierót po nich pozostałych, — zarządza Sekcya Wojenno-Likwidacyjna Ministerstwa Spraw Wojskowych za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie.

§ 6. Wszystkie za czas od 1 lipca 1919 r. przypadające raty miesięczne nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego wyasygnować należy bezzwłocznie.

§ 7. W celu uzyskania prawa do poboru nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego interesowane osoby powinny wnieść podania bez opłaty skarbowej do władz wymienionych w § 5 niniejszego rozporządzenia, dołączyć do nich poświadczenia, wystawione przez zwierzchność gminną miejsca zamieszkania i potwierdzone przez miejscową władzę administracyjną (komisarz rządowy, starosta, w miastach zaś w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Lwowie i Krakowie naczelnik policyi), w których powinno być stwierdzone, iż petenci odpowiadają przewidzianym w art. 5 ust. a) i b) ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. (Dz. P. P. Nr. 65 z 1919 r. poz. 392) warunkom.

§ 8. Jeżeli uprawniony do odbioru zasiłku zmarł przed odebraniem nadzwyczajnego dodatku, należne zaległe raty wypłacić pozostałym spadkobiercom na ich żądanie po poprzedniem stwierdzeniu ich praw do dziedziczenia.

§ 9. Potrzebny na pokrycie nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego wydatek zarachowuje się we właściwej rubryce emerytur, (wojskowi b. służby rossyjskiej, wojskowi b. służby austryackiej) pod osobną pozycyą:

„Dodatek nadzwyczajny, wprowadzony ustawą z dnia 4 lut-go 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 13 z 1920 r. poz. 68)".

§ 10. Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister spraw wojskowych:
w z.
(—) *Sosnkowski.*

Minister Skarbu:
w z.
(—) *Weinfeld.*

Z frontów.

Komunikaty sztabu generalnego.

Z dnia 26 czerwca b. r.

Zacięte ataki bolszewickie na całym froncie wschodnim dochodzą do wysokiego napięcia. Nieprzyjaciel korzystając ze swej przewagi liczebnej i operując masami kawaleryi, dąży za wszelką cenę do osiągnięcia rezultatów decydujących. Silne walki jakie od kilku dni toczą się w rejonie jeziora Maszuszól zakończyły brawurową akcyą oddziały I. dywizyi litewsko-białoruskiej grupy gen. Rządkowskiego. Przeciwnik na tym odcinku został rozbity i wyparty ze swoich pozycyj. Zdobycz nasza: Trzydzieści kilka karabinów maszynowych i kilkaset jeńców. O zaciętości walk świadczyć może fakt, że w znanych tylko walkach o posiadanie miasta Czernica Wielka bolszewicy utracili 600 zabitych. Podkreślić należy wspaniałe współdziałanie naszej artyleryi, która z brawurą wyjeżdżając na odkryte pozycye, zadała nieprzyjacielowi nadzwyczaj ciężkie straty. W rejonie Bobrujska oddziały nasze uprzedzając kontrakcyę przeciwnika dokonały wypadu wzdłuż szosy mohylewskiej, rozbiły pułk piechoty nieprzyjacielskiej i zniszczyły mosty. Dzielne oddziały grupy poleskiej w zmaganiach z wielekroć przeważającemi siłami nieprzyjaciela od kilku dni broniły mu dostępu do Mozyrza i Kalinkowicz. Na punkty te zostały przez dowództwo wojsk czerwonych skierowane wyborowe jednostki piechoty i kawaleryi. W atakach brały udział specyalne oddziały komunistów i obcoplemieńców. Wojska nasze wytrwały na swoich stanowiskach aż do nadejścia rezerw i wtedy gen. Sikorski przeszedł do zdecydowanej kontrakcyi. Opór nieprzyjacielski został złamany na linii między Prypecią a torem kolejowym Rzeczyca-Kalenkowicze, przyczem zdobyliśmy kilkanaście karabinów maszynowych i znaczny materyał wojenny. W ciągu całodziennych walk, bolszewicy utracili w zabitych z górą 2000. W walkach tych został ranny jeden z najdzielniejszych oficerów grupy poleskiej major jazdy Jaworski. Na południe od Prypeci 22 pp. dokonał śmiałego wypadu wzdłuż toru kolejowego w kierunku na Owrucz, gdzie rozbił grupujące się siły nieprzyjaciela. W wypadzie tym, huraganowym ogniem artyleryi nieprzyjacielskiej został zniszczony nasz pociąg pancerny „Generał Sikorski". Konna armia Budiennego, której udało się zająć Jemilczyn na północny wschód Zwiahla starała się w ciągu dnia wczorajszego rozszerzyć swoje powodzenie, bohaterski jednak opór naszych wojsk zaszachował jej dalsze ruchy. Wszystkie ataki nieprzyjaciela na linii rzeki Słuczy odparto ogniem karabinów maszynowych i artyleryi. Na południowy-wschód od Latyczowa udało się nieprzyjacielowi przejściowo zająć m. Wereakę. Energicznym kontratakiem naszej 13 dywizyi piechoty Werenka została odzyskana, nieprzyjaciel wycofał się w popłochu na wschód tracąc wielu rannych i zabitych. — Oddziały ukraińskie gen. Pawlenki przerwały front nieprzyjacielski pod Bielanami, zajmując Czerniejowce i Teklówkę.

Z dnia 27 czerwca 1920.

Wzdłuż rzeki Auty i Berezyny wzmożona obustronna działalność artyleryjska. Na północnem Polesiu w rejonie Szacilek nieprzyjaciel kilkakrotnie bezskutecznie atakował nasze pozycye. Na północ od Berezyny w rejonie wsi Prudek bolszewicy rozbici przez naszą wczorajszą akcyę otrzymali bardzo znaczne nowe posiłki i stawiają zacięty opór. Na południe od Prypeci zacięte ataki nieprzyjacielskie na linii Barbarów-Jelsk zostały odparte. Na linii Uborci i Słuczy oddziały nasze bohatersko zmagają się z masami kawaleryi i piechoty bolszewickiej. Na południe od Lubaru w pomyślnych wypadach na naszem przedpolu wzięliśmy jeńców i karabiny maszynowe.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński gen.-podpor.

Sytuacya na froncie.

Kuryer Warszawski omawiając sytuacyę na froncie pisze: Kontrofenzywa bolszewicka na froncie ukraińskim nie osiągnęła celu. Armia w porządku i ładzie wycofała się niszcząc niejednokrotnie starającego się przeszkodzić odwrotowi nieprzyjaciela. W rzeczywistości zaś sytuacya na froncie jest pomyślna. Nasza grupa kijowska, którą nieprzyjaciel próbował osaczyć, z łatwością wyszła z niebezpiecznej sytuacyi wycofując się na nakazane linie.

Prawe skrzydło naszego frontu na Podolu bez kontaktu z nieprzyjacielem, a więc bez zgoła żadnego naporu ze strony bolszewików, cofnęło się na zachód powoli i planowo, zatrzymując się na dawnej linii: Dopiero we środę za naszymi oddziałami posuwali się ostrożnie bolszewicy zajmując Żmierzynkę i Winnicę i wprowadzając tam znowu sowiety i rządy komisarzy. Bardziej na północ opuściliśmy Koziatyn, Bordyczów, Żytomierz, Korosteń i Owrucz i oparliśmy się o rzekę Sławeczną. W ten sposób odwrót nasz na Ukrainie nie powinien być rozpatrywany jako przegrana bitwa. Był to jedynie dobrze wykonany konieczny ze względów strategicznych manewr. Bez porównania ważniejszą rzeczą jest, iż bitwa na północy rozstrzygnęła się na naszą korzyść, a wszelkie próby nieprzyjaciela ponownego przejścia do akcyi zaczepnej udaremniono.

Konferencya prasowa u Prezydenta Ministrów.

Gazeta Warszawska w sprawozdaniu z konferencyi prasowej u Prezydenta Ministrów pisze: Chwila obecna — mówił p. Grabski — wymaga ogromnego skupienia ducha, aby podołać konieczmościom państwowym. Zbyt lekceważąco odnosimy się do zagadnień państwowych, to też Rząd nie może jedynie ograniczać się do załatwiania kawałków dnia, do spełniania rzeczy, które życie przynosi. Rząd musi mieć plan, w którym powinna być zawarta zapowiedź, jak mamy postępować, aby wybrnąć z trudnej sytuacyi i utrzymać byt Państwa. Można to osiągnąć tylko przez wytężoną ofiarną pracę i wiarę we własne siły. Trzeba wierzyć w siebie i działać. Tylko na siebie trzeba liczyć i wierzyć, że własną pracą i ofiarą zdołamy Państwo utrzymać i swoje cele osiągnąć.

Arbitraż czy plebiscyt.

Czeskie Biuro prasowe donosi: Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało depeszę z Paryża, wedle której konferency ambasadorów postanowiła zwrócić się do Rządu polskiego i czeskiego z ponowną prośbą, aby w najbliższych dniach sprecyzowało swoje stanowisko co do arbitrażu. W razie jego odrzucenia konferencya jest zdecydowana wedle możności przeprowadzić plebiscyt w najbliższych dniach.

Ze względu na to, że po ostatniej dyskusyach w komisyach spraw zagranicznych Izby i senatu minister Benesz sprecyzował już wobec państw koalicyjnych stanowisko rządu czeskiego, jest kwestya plebiscytu d[o] Cieszyna, Orawy i Spisza już rozstrzygnięta i należy oczekiwać, że plebiscyt będzie prz[e]prowadzony w najbliższym czasie.

Z pogranicza spisko-orawskiego.

Biuro prasowe komitetu plebiscytowe[go] spisko-orawskiego komunikuje:

Na pograniczu spisko orawskiem zap[a]nowały stosunki przypominające formaln[y] stan wojenny. Po nocach słychać strzelani[nę] czeskich bojówek urządzających obła[wy] za polskimi działaczami i terroryzujący[ch] ludność. W okręgu haligowieckim żandarm[e]rya czeska wpada do domów w których mi[e]szkają działacze polscy i bije gospodar[zy] kolbami za to, że udzielają mieszkań.

Bojówki czeskie odgrażają się otwarci[e] że wszystkich obywateli Spisza, którzy[by] się odważyli głosować za Polską, pomordu[ją].

Wieczorami i nocą nikt nie odwa[ża] się przechodzić z Polski na stronę spisk[ą] gdyż bojówki czeskie natychmiast wszystkic[h] wyłapują. Jeżeli się nie da zapewnić bezpi[e]czeństwa obywatelom polskim na Spiszu, t[o] trzeba będzie się przygotować na najgorsz[e] następstwa.

Nasze sprawy.

= *Rzeczpospolita* podaje, że na propozycy[ę] Rządu polskiego w sprawie odłożenia te[r]minu plebiscytu w Warmii i na Mazurac[h] nadesłała odpowiedź odmowna.

— Konferencya ambasadorów po[d] przewodnictwem p. Cambona przyjęła ost[a]tecznie tekst komunikatu, który będzie w[y]

Stanisław Zarewicz. 4)

Ateny Północy.
(Wrażenia z Wilna).

(Dokończenie).

Zbliżona swą treścią do legendy o kościele Maryackim, odnosi się do najpiękniejszego zabytku średniowiecza, jakim jest kościół św. Anny. Jest to jedyny kościół Wileński, budowany w stylu ostrołuku, niepospolity zabytek krzyżackiego odcienia gotyckiej architektury. Na miejscu bałwochwalni pogańskiej, Anna, żona W. księcia Witolda wzniosła 1392 tę budowę, powierzając jej wykonanie sprowadzonemu z Malborga Janowi Parlakowi i jego pomocnikowi Beshkemu.

Legenda jednak twierdzi, że budowę zaczął mistrz Wojciech z Mińska, a zięć jego Jan, który powrócił z zagranicy, mury rozpoczęte ostro skrytykował, co tak starego mistrza uraziło, że rzekł się dalszej budowy, oddając pracę zięciowi, zastrzegając się, że mu żadnej nie udzieli pomocy i niebawem Wilno opuścił.

Powrócił stary mistrz, gdy budowa była prawie gotowa, a zdjęty ciekawością jak wygląda dzieło zięcia, poszedł je obejrzeć. Obaczywszy arcydzieło, uderzony jego pięknością i harmonią linii, opanowany został pragnieniem zemsty. Gdy wyszli na rusztowanie, aby obejrzeć szczegóły kompozycyi, stary Wojciech zdumiony jeszcze bardziej, zawołał w gniewie: „Dyabeł ci pomagał, niech się teraz ratuje" i strącił z rusztowania młodego budowniczego. A gdy ten spadając, uchwycił się deski, Wojciech mu głowę cegłą roztrzaskał, a Jan martwy padł u stóp swej młodej żony.

Trzy lekkie i zgrabne wieżyczki strzelają w niebo, harmonijne linie pięknej budowy, pieszczące oko, zwróciły uwagę Napoleona I., który powiedział, zostając pod urokiem tego dzieła, że chętnieby je przeniósł na dłoni do Paryża. Po pożarach, które zniszczyły wnętrze, przyczem i sama budowa ucierpiała, został ten dawny zabytek sztuki gruntownie odrestaurowany.

Z dawnych czasów pozostało w Wilnie wiele kościołów. Reformacya, tak silnie rozgałęziona na Litwie, staraniem Jezuitów upadła zupełnie, a możne rody, skłonne nowinkom zachodnim, powróciwszy na łono dawnej wiary, jakby żałując za chwilowe błędy, wyładowały całą swą pobożność na fundacye kościołów i klasztorów. Dziś jeszcze ma Wilno 17 kościołów dla kultu przeznaczonych, zamkniętych lub na cerkwie przerobionych 11, kaplic 8. Kilka z kościołów, przerobionych na cerkwie, oddanych zostało duchowieństwu katolickiemu, jak kościół św. Kazimierza, gdzie był główny sobór, kościół i klasztor Wizytek i inne.

Cerkwi 13 i 5 kaplic posiadają prawosławni. Klasztorów zaś było 21, rząd rossyjski po roku 1863 wszystkie skasował, przerabiając gmachy na cele użyteczności publicznej lub na więzienia, bo tych potrzebowano najwięcej. Niektóre budynki zostały już dawnym właścicielom zwrócone.

Rząd rossyjski, grzebiący bezwzględnie katolicyzm i unitów, pragnął tych ostatnich pozyskać dla prawosławia, i jak dotąd jeszcze twierdzą prawosławni, unici przeszli dobrowolnie. Zachowało się jednak wiele dokumentów, które twierdzą zupełnie co innego i że to dobrowolne przejście odbyło się przy pomocy nahajek, więzień i wygnania. Dla tych więc dobrowolnych wyznawców prawosławia stawiano liczne cerkwie, nie dla rzeczywistej potrzeby, lecz dla nadania miastu charakteru rossyjskiego. Wznoszono je więc na najgłówniejszych punktach miasta, na wyniosłościach terenu, aby z daleka widne, świadczyły o rossyjskości miasta. Dziś więc zarząd miasta i kraju musi postawić sobie pytanie, co z temi budowlami uczynić. Dla zachowania ich nie wiele zachodzi potrzeby, bo ludność prawosławna jest nieliczna, profanować zaś się ich nie godzi. Będzie więc potrzeba wiele usunąć zupełnie z widowni, nie czyniąc rzeczywiście żadnej ujmy ludności prawosławnej.

Również dla nadania rossyjskiego wyglądu miastu ustawiano liczne pomniki, w których odsłonięciu ludność musiała brać udział dobrowolnie, o ile nie chciała się narażać na prześladowanie za nielojalność. Tak więc na placu Katedralnym stanął pomnik carycy Katarzyny, na placu Napoleona przed pałacem gubernatorskim pomnik Murawiewa, w parku zaś u stóp góry Zamkowej — Puszkina.

Rossyanie, opuszczając Wilno, zabrali je z sobą w obawie, aby nie podzieliły losu licznych dzwonów kościelnych, dachu miedzianego katedry, klamek od drzwi i t. d. Bohaterowie z nad Sprewy rekwirowali wszystko bezwzględnie, że przytem nie obeszło się bez kradzieży i prostego rabunku, rzecz oczywista, zabierano nawet tace i lichtarze srebrne, twierdząc, że to biały mosiądz.

Bogate skarby dawnych pamiątek posiadają liczne kościoły i skarbce, dawnych czasów był tego zasób znacznie większy, ale liczne kontrybucye, rabunki, kasat[y] zakonne w tych skarbach znaczne potw[o]rzyły luki. Mimo to jednak zachowało s[ię] tego dosyć wiele n. p. skarbiec katedraln[y] posiada kilkanaście cennych gobelinów [i] wiele ornatów i innych przedmiotów.

O wielu z nich tradycya podaje, [że] pochodzą z darów króla lub królowyc[h] często wspominana jest Jadwiga. Niestet[y] nie na tem nie ma prawdy, każdy znaw[ca] potrafi w tej chwili pochodzenie zabytk[u] oznaczyć.

Liczne srebra i vota kościelne poszł[y] na potrzeby krajowe, pozostało z tego ju[ż] nie wiele. Chlubić się może katedra gotyck[ą] monstrancyą tak zwaną Gieranońska j[a] klasztor Bernardynów Gasztoldową. Ob[ie] pochodzą z 14 wieku. Piękną monstracy[ę] posiadali Dominikanie ale ta pozostawion[a] przez noc w kościele została skradziona.

Kilka muzeów jak Tow. Przyjaciół N[a]uki i Uniwersytety posiada wcale znaczn[e] ilości pięknych i ciekawych zabytków. Część ich najcenniejszych postradał Uniwer[s]ytet gdyż te Rossyanie uchodzący zabral[i] z sobą. Może losy pozwolą że kiedyś je od[z]yska. Istniejące muzeum Murawiewa zawie[]rało wiele cennych zabytków szczególnie w archiwach odnoszących się do history[i] powstań i prześladowań. Najważniejsze [i] najbardziej może kompromitujące rząd ca[r]ski zostały zebrane i wywiezione. Tro[chę] uległo grabieży ale i znaczną część urat[o]wano i zachowano.

Stanowią one bardzo bogaty materyał do naszej matryologii.

W wielu sklepach można dostać towa[r] zapakowany w stary akt. Za rządów bo[l]szewickich sporą ilość starej makulatury nabyli żydzi. Dziś niestety trudno już odn

...ány do Czechosłowacyi i do Polski w sprawie sądu rozjemczego co do Śląska Cieszyńskiego. Potem konferencya badała sprawozdania, dotyczące podziału floty niemieckiej.

= W Gdańsku rozpoczęły się między delegatami polskimi i delegatami wolnego miasta Gdańska nowe rokowania w sprawach kolejowych. Ze strony polskiej prowadzi te rokowania szef sekcyi dr. Wróbel.

= Dzienniki gdańskie donoszą, że położenie Polaków, pozostałych pod panowaniem Niemiec jest straszne. N. p. w Pile przy wyborach do rady miejskiej przeszli dwaj Polacy. Jednakże na posiedzeniu rady starszy burmistrz jako przewodniczący rady wyprosił obu radnych polskich za drzwi — oświadczając, iż Polacy mogą pozostać za drzwiami. Władze rugują Polaków z mieszkań, a na opornych nasyłają Spartakowców.

= *Dziennik Powszechny* podaje: Wczoraj odbyła się w Ministerstwie spraw zagranicznych konferencya delegacyi do Spaa z udziałem przedstawicieli zainteresowanych ministerstw. Jak słychać, ogólne kierownictwo delegacyi obejmuje b. minister spraw zagranicznych Patek.

Strajk w Gdańsku.

W porcie gdańskim wybuchł strajk robotników portowych. Przyczyną strajku było zaaresztowanie przez straż bezpieczeństwa robotników ujętych na kradzieży towarów przy wyładowywaniu okrętów. Robotnicy zażądali uwolnienia aresztowanych i usunięcia z portu straży bezpieczeństwa. Gdy władze odrzuciły to żądanie, robotnicy rozpoczęli strajk. Kradzieże w porcie gdańskim przy wyładowywaniu okrętów towarowych przeznaczonych dla Polski przybrały takie rozmiary, że musiała się w to wdać koalicyjna komisya ratunkowa.

Rozruchy w Igławie.

Krwawe zajścia w Igławie odbijają się w dalszym ciągu głośnem echem w całej prasie czeskiej i niemieckiej na Czechosłowaszczyźnie. Jak donoszą obecnie dzienniki przyszło tam do wymiany strzałów z obu stron. Dzienniki niemieckie zaprzeczają przedewszystkiem doniesieniom dzienników czeskich, jakoby Niemcy strzelali z budynków starostwa i rzucali granatami ręcznymi, natomiast berneńskie *Lidove Noviny* w sprawozdaniach swoich przypisują winę Niemcom i prowokacyom niemieckim twierdząc, że Niemcy pierwsi poczęli strzelać z okien domów. Prasa czeska atakuje Tussara za jego sprawozdanie, złożone na posiedzeniu senatu twierdząc, że nie odpowiada ono prawdziwemu stanowi rzeczy. *Lidove Noviny* donoszą, że oburzenie wśród Czechów w Igławie jest olbrzymie i że oczekują nowych zaburzeń w czasie pogrzebu zabitych dwóch żołnierzy. Logj onarze przysięgli, za krew czeska, która popłynęła w Igławie musi być pomszczona. Wczoraj odbył się w Igławie na rynku wiec ludowy, na którem pomimo uspokajających przemówień polityków i publicystów czeskich nie udało się uspokoić tłumów czeskich, które żądają stanowczo wydania na sąd ludowy uwięzionych Niemców a w pierwszej linii uwięzionego burmistrza Igławy Indarkę. W czasie pogrzebu zabitych oczekiwane są ogromne manifestacye. W dniu pogrzebu w całej Igławie staną wszystkie fabryki i zamknięte będą wszystkie sklepy. Na rynku w Igławie postawili wczoraj żołnierze czescy z powrotem szubienicę: „Jutro będzie sądził sąd ludowy". W Igławie i okolicy panuje silne zaniepokojenie z powodu oczekiwanych nowych rozruchów. *Lidove Noviny* przygotowują na poważne wydarzenia.

brać bo wiele znikło zupełnie wyławia się tylko resztki niekompletne.

Wilno jako stare miasto winno w jak najkrótszym czasie utworzyć muzeum, wiele rzeczy jeszcze kryje się po strychach ginąć w ten sposób i zubożając naszą kulturę.

Miasto same bardzo pięknie położone, posiada wiele godnych widzenia budowli tak świeckich jak i kościelnych. Niestety wiele z tego dopomina się koniecznej restauracyi. A w celu zabezpieczenia tych okruchów przeszłości nie wiele się robi. Potrzeba stałej opieki jest konieczną.

Szczególniej szkolnictwo cieszy się wielką opieką Rządu. Wiele szkół powstało nietylko w Wilnie ale i po prowincyi, widać chęć gorliwej pracy. Liczne Towarzystwa czynią co mogą ale społeczeństwo, które tak długo spało z obawy przed represyą do nowego życia pobudzić. Założono liczne szkoły zawodowe jak techniczne, handlowe, leśnicze, rzemieślnicze warsztaty i t. p. wykazuje one znaczne postępy a szczególniej usiłowania i to już za wielką zasługę poczytać należy. Uniwersytet mimo skromnej liczby profesorów niesie światło prawdziwej wiedzy.

Często odbywają się wykłady popularne, licznie odwiedzane przez publiczność.

Towarzystwo muzyczne Lutnia urządza często dobre koncerta a innych przyjeżdżających artystów również nie brak. 3 teatr ludowy w gmachu ratusza, operetka w sali Lutni i teatr na Pohulance. Ten niestety cierpi wiele na niedogodnym położeniu. Pomało Wilno budzi się z uśpienia przymusowego i ma wiele zadatków na pomyślną przyszłość. Nie będzie nieusprawiedliwioną nadzieją że odżyje dawne w nim tradycye Aten Północy.

Ofenzywa turecka.

Biuro Reutera donosi, że wojska Mustafy Kemala posuwają się w kierunku Adana. Wojenna flota angielska jest skoncentrowana na morzu Marmora i na morzu Czarnem. Wojska koalicyjne w Konstantynopolu liczą 40.000 ludzi. Wedle doniesienia Havasa na rozkaz Emira Faysala, aresztowano w Alepo Emira Muktala. Generał Gourant zaprotestował przeciw temu, nie otrzymał jednak od Faysala żadnej odpowiedzi.

Foch o sytuacyi na Wschodzie i w Niemczech.

Foch zaznaczył wobec przedstawiciela *Daily Mail*, że alianci mogą opanować położenie na Wschodzie, ponieważ postępowanie ich jest zgodne. Jest ono podobne do towarzystwa z nieograniczoną odpowiedzialnością, w którem nikt nie może powiedzieć, że tylko pewien kapitał ograniczony poświęca na osiągnięcie sukcesu. Armia grecka jest częścią wspólnych aktywów, które będą użyte w interesie całego przedsiębiorstwa.

Co się tyczy rozbrojenia Niemiec, to zniszczenie 15.000 armat jest tylko jednym ze środków zapobieżenia niebezpieczeństwu, a ostrożność nakazuje utrzymania jak najdłużej pewnego dystansu między Niemcami a Francyą. Jeśliby alianci opuścili Ren, wtenczas Niemcy znajdując się w pobliżu Ostendy, mogliby przy pomocy samolotów zaatakować Londyn.

Prawdziwe niebezpieczeństwo tkwi we wrogiem usposobieniu narodu niemieckiego. Ostatnia wojna dała im pewną naukę i jest nadzieja, że Niemcy powoli wyrzekną się ducha nieprzyjacielskiego. Foch wskazał także na twórczą siłę nacyonalizmu i ostrzegał przed międzynarodowymi socyalistami.

Francuska polityka Wschodnia.

W czasie debaty czwartkowej w Izbie deputowanych nad polityką zagraniczną rządu francuskiego Millerand oświadczył między innemi: Nasza polityka na Wschodzie liczy się ściśle z naszymi interesami i tradycyami i przystosowuje naszą akcyę do środków, jakimi rozporządzamy. Politykę przyjęliśmy od samego początku i rząd francuski pozostanie jej wiernym do końca.

Co się tyczy Rossyi — oświadczył Millerand — dzień, w którym rząd sowiecki otrzyma charakter rządu, w którym przyjdzie on do przekonania że niemożliwe jest wchodzić w układy z rządem drugiego państwa, a równocześnie podburzać robotników tegoż państwa, jak to czyni w Anglii, podburzając tam robotników przeciwko rządowi, w którym zrozumie że pierwszym obowiązkiem rządu jest dotrzymanie międzynarodowych zobowiązań zaciągniętych przez poprzednie rządy rossyjskie, dzień ten będzie dla nas miarodajny.

W sprawie Ligi narodów zapewnił Millerand, że rząd użyje wszelkich wysiłków, aby ta idealna konstrukcya stała się jak najprędzej rzeczywistością.

Krzyżackie oszczerstwa.

Z Kwidzynia donoszą:

Niemcy w dalszym ciągu fałszywie informują koalicyę o rzekomych zbrojeniach Polaków i napadach na Niemców. Wczoraj komisarz Klander znany ze swojej działalności hakatystycznej zaalarmował komendę wojska włoskiego, że w resursie domu polskiego znajduje się 50 uzbrojonych Polaków od stóp do głów i 2 karabiny maszynowe.

Oddział niemieckiej policyi w towarzystwie dwu włoskich oficerów udał się do resursy gdzie przeprowadził gruntowną rewizyę. Oczywiście żadnej broni nie znaleziono. W związku z tym wypadkiem odbył prezes komisyi Pawia szereg konferencyj z przedstawicielami komitetu warmińskiego celem wyjaśnienia sprawy i obiecał dać Polakom należne im zadośćuczynienie.

Napad Niemców na pociąg warszawski.

Sackhauerzy niemieccy urządzili na dworcu w Olsztynku napad na pociąg jadący z Warszawy do Olsztyna a w szczególności na panie ks. Ludwikową Czartoryską i p. Sewenę, żonę dyrektora finansowego przy komisyi międzysojuszniczej w Olsztynie. Kiedy pociąg zatrzymał się na dworcu w Olsztynku, banda uzbrojonych drabów wtargnęła do wagonu i chciała obie podróżujące panie wyrzucić obrzucając je równocześnie obelgami i grożąc im kijami. Ks. Gogolewski, obywatel amerykański, który jechał z temi paniami w tym samym wagonie, stanął w ich obronie. Napastnicy rzucili się na księdza Gogolewskiego a jeden z bandytów wielkim drągiem żelaznym chciał go ugodzić w głowę. Ksiądz w czas usunął się i uniknął uderzenia w głowę, ale otrzymał bardzo silne uderzenie w rękę. Ani policya ani służba kolejowa nie wystąpiły przeciwko napastnikom. O godzinie 12 w nocy pociąg przyszedł do Olsztyna. Komendant stacyi Anglik był nieobecny na posterunku, wobec czego dopiero wczoraj można było sporządzić protokół zajścia. Ks. Gogolewski jako obywatel amerykański żądać będzie zadośćuczynienia przez swój rząd. Równocześnie w tym samym wagonie zostali napadnięci i ciężko zranieni 4 studenci teologii, jadący z Warszawy do domu.

Anglia a Gdańsk.

Po Niemczech, Anglia jest pierwszem państwem, które zdaje sobie najlepiej sprawę z ważności portu gdańskiego, nietylko dla Polski, ale dla całego handlu północno-europejskiego. Od początku obrad konferencyi pokojowej widać było pewne zgorączkowanie Lloyda George'a przy debatach nad kwestyą gdańską, którą brytyjski mąż stanu tak pragnął rozwiązać, aby Anglia miała jak najwięcej korzyści. W związku z coraz ściślejszem łączeniem się Gdańska z Polską Anglia, dla której Polska stanowi wogóle ważny punkt ekonomiczny, odczuła potrzebę założenia specyalnego pisma *The Polish Economic Bulletin*, z którego też wyjmujemy następujący artykuł, dotyczący naszego portu.

„Doszły nas wieści o stworzeniu nowej linii Gdańsk-Hull dla przewozu pasażerów i towarów. W ten sposób Anglia coraz bardziej opanowuje gałęź handlu, którą wskutek rozmaitych przyczyn historycznych utraciła. Przez wieki całe kraj ten był połączony z Polską przez morze. Niezwykle ważne stosunki handlowe łączyły miasta, położone na wschodnim wybrzeżu Anglii, jak Boston, Lynn i Wisbech z Gdańskiem, portem Polski. Zdziwienie ogarnia, gdy się widzi te kwitnące miasta na Lincolnshiere albo Wash z ich wspaniałemi gmachami, kościołami, ratuszami, halami targowemi. Skąd się wzięło to bogactwo? Przyniósł je handel z Polską.

Z Bostonu wypłynęła 20 lipca 1390 ekspedycya Bolingbroke'a, której celem było zwiedzenie portu gdańskiego. Ekspedycya miała zadania wojskowe i handlowe, a szczególnie chodziło o zabezpieczenie handlu angielskiego, zagrożony przez zamieszki Litwinów. 10 sierpnia dotarł Bolingbrake do Gdańska, stąd wyruszył pod Wilno. W dwa lata później pojechał powtórnie do Gdańska i od tego czasu nawiązano stałe stosunki handlowe z Polską. Rokrocznie przybywało do Gdańska najmniej 300 okrętów brytyjskich.

Kupcy angielscy zakładali w Gdańsku swe domy handlowe i kamienice, kościoły i olbrzymie spichlerze dla magazynowania zboża. Kolonia angielska w Gdańsku za czasów królowej Anny była najliczniejsza na całym kontynencie. Dr. John Robinson, pełnomocny minister królowej Anglii pisał z Gdańska, że „nigdzie w Europie niema tylu poddanych brytyjskich co w Gdańsku. Bóg im też szczęści i daje całemi garściami pieniądze". William Lithgow w dziele swem *Discoveries* pisał: „Polska jest bezwątpienia źródłem naszego bogactwa".

W r. 1490 wywóz zboża z Gdańska wzrósł do 27.500 tonn, w 1617 do 289.200 tonn; od r. zaś 1871 stale spadał, aby następnie już nieprzekraczać przeciętnie 100.000 tonn. Gdańsk był jednem z najważniejszych miast handlowych w północnej Europie. Zawdzięczał to swemu położeniu. Wisła wraz z głównemi swemi dopływami Bugiem, Narwią itd. zwoziła do Gdańska produkty Prus zachodnich, Polski, a nawet Węgier i Litwy i wymieniała je tutaj na towary zagraniczne. Pszenicy jeszcze w połowie wieku XIX wywożono z tego portu więcej, niż z jakiegokolwiek innego w Europie, z wyjątkiem chyba Odessy. Biała pszenica polska jest sławna na targu światowym i bezsprzecznie najlepsza w całym handlu bałtyckim. To samo można powiedzieć i o innych gatunkach zboża.

Przerwane zostały te stosunki między Anglią a Polską, odkąd Bałtyk stał się „niemieckiem morzem". Odtąd Boston, Lynn i Wisbech upadły, a rozwinął się natomiast Hull, z którego teraz mogą być na nowo podjęte stosunki z Gdańskiem. Dzisiaj Polska powstaje znowu, jako sojuszniczka Anglii i co ważniejsza jako mocarstwo o nieograniczonych możliwościach politycznych, ekonomicznych i handlowych. Z chwilą kiedy Polka odzyska swą własność, Hull podejmie dawne stosunki, które obu krajom przyniosły tyle korzyści.

W Anglii dwie są opinie co do Gdańska. Politycy są za wolnem miastem, któreby nie zerwało wszelkich węzłów z Niemcami, ekonomiści żądają definitywnego przyłączenia Gdańska do Polski. To ostatnie przekonanie ooraz bardziej przeważa.

Z Niemiec.

Rada ministrów niemieckich zwróciła się z zapytaniem do ministra sprawiedliwości, czy potrzebna jest ustawa, aby znieść powszechną służbę wojskową w Niemczech.

Minister sprawiedliwości oświadczył, iż powszechna służba wojskowa jest zniesiona w Niemczech przez niemiecką konstytucyę, tak że nie potrzeba żadnych specyalnych ustaw, których żąda koalicya w swej najnowszej nocie.

Berliński korespondent *Matina* w ten sposób przedstawia obecne położenie w Niemczech. Dwie partye stają do walki ze sobą. Spartakowcy i organizacya bałtycka. Spartakowcy działają w różnych dzielnicach Berlina, natomiast członków organizacyi bałtyckiej w Berlinie nie widać, lecz działają oni głównie w Monastyrze (Münster). Obie partye posiadają swoich zwolenników wśród robotników.

Kanclerz rzeszy niemieckiej w poniedziałek przedstawi parlamentowi nowy gabinet i wygłosi mowę programową. Posiedzenia parlamentu zostaną przerwane do dnia 1 lipca z powodu konferencyi w Spaa.

Ze świata.

= *Rzeczpospolita* donosi, że rząd łotewski zwrócił się do rossyjskiej rady komisarzy ludowych z propozycyą przeniesienia rokowań pokojowych z Moskwy do Rygi.

= Jak donosi *Rzeczpospolita* dnia 20 lipca b. r. odbędzie się w Rydze konferencya państw nadbałtyckich. Oprócz państw, które dotychczas były zapraszane weźmie udział w konferencyi również i Ukraina.

= Wysoki komisarz dla Palestyny Sir Herbert Samuel przybył do Rzymu i złożył wizytę w Watykanie w towarzystwie posła angielskiego lorda Edwarda Hay'a.

= Liga narodów wystosowała wezwanie do rządów wszystkich krajów o nadsyłanie pieniędzy celem zwalczania epidemii tyfusu i innych chorób w Polsce i w krajach sąsiednich.

= *Sundey Herald* twierdzi, iż misya Krasina powinna być uważana za zupełnie nieudałą, albowiem rząd sowietów nie mógł zapewnić bezpieczeństwa dla wysyłanych towarów.

= Król grecki wyjechał z Paryża do Smyrny.

= Izba deputowanych uchwaliła już kredyty na Ligę Narodów i pół miliarda na operacye na Wschodzie.

= Władze szwedzkie wykryły na żaglowcu niemieckim udającym się do Bangkoku z ładunkiem rzekomo żelaza 600.000 nabojów karabinowych.

= Komitet prawniczo-doradczy przy Lidze Narodów postanowił zaproponować Hagę na miejsce nieustającego trybunału międzynarodowego.

= Komunikat urzędowy głosi, że Grecy zajęli szereg miejscowości; straty tureckie znaczne.

— **Rząd niemiecki wręczył w piątek** na Quai de Orsay notę w której prosi o zwłokę dla całkowitego ewakuowania strefy neutralnej na lewym brzegu Renu, która ma być ukończoną do 10 lipca b. r.

— Konferencya rady ekonomicznej z Krassinem nie zadowoliła ani Francyi ani Anglii. Obradujący odnieśli wrażenie, że od delegacyi rossyjskiej nie można uzyskać nic określonego. Krassin nie mógł dać odpowiedzi na pytania, dotyczące bezpieczeństwa handlu w Rossyi, a zapewnił jedynie, że żadne transporty handlowe nie mogą być dokonywane przez nikogo innego, jak tylko przez rząd sowiecki.

---

†

Dr. LUDWIK RYDYGIER.

Cios po ciosie bije w naukę polską. Starsze pokolenie kładzie się do grobów w chwili właśnie, kiedy powstające ze zgliszczów i popiołów wojennej zawieruchy Państwo Polskie, tak bardzo potrzebuje jego doświadczonej rady i przykładu. Ludzi braknie nam, luk powstaje coraz więcej, a nie ma ich kim wypełnić.

S. p. Ludwik Rydygier zmarł w sobotę o godz. 4 min. 30 po poł. nagle w kancelaryi adwokackiej, dokąd przybył celem omówienia interesu majątkowego, z pozoru zdawałoby się w pełni sił i zdrowia. Jeszcze w piątek pod wieczór zetknęliśmy się z nim, a swoboda, z jaką prowadził rozmowę, niczem nie zapowiadała, że w dwa dni później wypadnie nam ze szczerym żalem pisać poświęcone mu wspomnienie pożegnalne.

Był to typ oryginalny i piękny. Postać jego wyniosła, czy to dawniej latem, w płóciennem białem ubraniu i słomkowym kapeluszu z szeroką kresą, czy w ostatnich czasach w polskim mundurze generalskim, powszechną zwracała na siebie uwagę. Znany był też w szerokich kołach Krakowa i Lwowa, wysoko ceniony jako powaga naukowa światowej sławy i chirurg znakomity. Posiadał niezawodnie słabostki, jak każda zresztą indywidualność, przerastał jednak otoczenie swoje nietylko fizycznie o niejedną głowę, miał silną wolę, charakter wyraźnie skrystalizowany, drogę życia jasno wytkniętą, nie zbaczał z niej nigdy, choćby to komuś się nie podobało, kogoś kłóło w oczy.

Był przedewszystkiem bardzo gorącym polskim patryotą, co mu żywota pod pruskim ongi zaborem bynajmniej nie łatwym nie czyniło; był nadto szczerym, praktykującym katolikiem, stając w mieście naszem na czele stronnictwa, wyznającego takież zasady, kandydując — acz z ujemnym skutkiem — pod jego sztandarem podczas ostatnich wyborów do Sejmu krajowego.

Przy wyborach padł, z góry nawet prawdopodobnie tego był pewny, znając ugrupowania stronnictw naszych, uważał jednak za wskazane stanąć do walki wyborczej i mimo wszystko stanął.

To charakteryzuje człowieka i każe go szanować i cenić nawet przeciwnikom politycznym.

Tak, jak po przybyciu do Krakowa, gdzie mimo otwieranego przez rząd austryacki niechętnie dla uczelni polskich worka, postawił na wysokim poziomie klinikę chirurgiczną i wychował zastępy doskonałych uczniów — brał wybitny udział we wszystkich obchodach i komitetach narodowych; tak samo stawił się bez wahania we Lwowie, gdy spostrzegł, iż dla dobra nauki polskiej wypada i w Uniwersytecie Kazimierzowym odpowiednio urządzić kliniki chirurgiczne; tak wreszcie — mimo podeszłego wieku — uznał za swój obowiązek obywatelski oddać swą wiedzę ogromną i doświadczenie żołnierzowi polskiemu, wywalczającemu nam Ojczyznę.

Skoro jeno wybuchła ukraińsko polska wojna, ś. p. Ludwik Rydygier zaciągnął się bezwłocznie w szeregi lekarzy wojskowych, choć tego nie uczyniło wielu jego znacznie młodszych wiekiem kolegów. Mianowany lekarzem generałem pracował niestrudzenie w szpitalach wojskowych, a ilu biedakom przyniósł ulgę i powrócił siły, Bóg jeden wie chyba.

Nauka polska straciła przez zgon jego wiele, nie mniejszą jednak stratę poniosło i polskie społeczeństwo. Ubyła nam — powtarzamy — indywidualność na niezwykłą przykrojona miarę, człowiek czynu, energii i hartu.

Jako Poznańczyk ze szczególnem umiłowaniem i niezwykłą ofiarnością pracował nad pomocą moralną dla swoich współkrajanów, a kiedy po znanej aferze we Wrześni, rzucono hasło bojkotu ekonomicznego Prus, ś. p. Rydygier — choć to znowu nie przypadło do gustu sferom urzędowym a Wiedeń zabiegał wszelkimi środkami, by tej hydrze łeb ukręcić — stanął na czele komitetu jawnie i wyraźnie, nie kryjąc się po za plecy innych osób.

Z Uniwersytetu lwowskiego, któremu niezapomniane oddał usługi, ustąpił przed trzema miesiącami i osiadł w Tczewie opodal Gdańska, gdzie zamierzał założyć na wielką skalę Instytut chirurgiczny dla nowo w polskie posiadanie objętej byłej polskiej dzielnicy. Niestety śmierć nieoczekiwana przerwała piękne te i pożyteczne projekty.

Urodził się w Prusach zachodnich w Dossoczynie dnia 21 sierpnia 1850 r. Gimnazyum ukończył w Chełmnie w 1869 r., a medycyny słuchał w Gryfii, Berlinie i Strassburgu. Dyplom doktorski uzyskał w Uniwersytecie w Gryfii po ogłoszeniu i obronie pracy swej „Experimentelle Beiträge zur Lehre von der Wirkung der Carbolsäure".

Umiłowawszy chirurgię, z całym zapałem poświęcił się jej, kształcąc się pod kierunkiem sławnych wówczas chirurgów: Huetera, Langenbecka, Luecka, Vogta i Riedla. Wybitne zdolności, wytrwała praca, pilność i zamiłowanie zawodu postawiły go odrazu w szeregu znakomitych chirurgów i w roku 1878 otworzyły podwoje Uniwersytetu w Jenie, gdzie wykładał chirurgię, jako docent prywatny. Chcąc pracować wśród swoich, przeniósł się do Chełmna i tam założył klinikę chirurgiczną.

Rosnąca jednak sława młodego chirurga nie pozwoliła długo pozostać mu w Chełmnie. Po powołaniu profesora Mikulicza do Królewca, został ś. p. Rydygier zamianowany w roku 1887 zwyczajnym profesorem chirurgii w Uniwersytecie Jagiellońskim. Dziesięcioletnia praca w tamtejszym Uniwersytecie wydała nadzwyczajne wyniki.

Ukończywszy pracę urządzenia wewnętrznego budynku kliniki krakowskiej, śp. prof. dr. Rydygier czując jako Polak potrzebę postawienia Uniwersytetu lwowskiego na odpowiednim poziomie, bez namysłu przyjął zaproszenie i postanowił przenieść się z Uniwersytetu krakowskiego do lwowskiego.

W r. 1897 został więc zamianowany zwyczajnym profesorem chirurgii w tutejszym Uniwersytecie. I znów musiał niemało trudu, pracy i zabiegów poświęcić urządzeniu nowej kliniki. Niezrażony odmowami rządu austryackiego, do którego wciąż z nowemi niezbędnemi potrzebami się zwracał, co nawet w r. 1903—4 spowodowało ostry zatarg między nim a rządem, w końcu przezwyciężył cały szereg trudności i postawił tutejszą klinikę chirurgiczną na wyżynie odpowiadającej wymaganiom nowoczesnym.

Pracami pisanemi w języku polskim, niemieckim i francuskim szerzył sławę nauki polskiej. Naukową wartością ich imponował zagranicy. Nie dziw zatem, że otrzymywał stamtąd zaproszenia pod stokroć korzystniejszymi warunkami do objęcia katedr uniwersyteckich, odpowiadał jednak odmownie, chcąc oddać całą swą wiedzę i siły na usługi Ojczyźnie. Każdą zaś wolną chwilę poświęcał czynnemu udziałowi w życiu politycznem i społecznem.

Ze śmiercią dr. Ludwika Rydygiera ubywa nietylko wybitny polski uczony, profesor i świetny pedagog, ale jeden z najznakomitszych, najprocowitszych synów Ojczyzny.

KRONIKA

Lwów 28 czerwca 1920.

Kalendarz.

Wtorek: 29 czerwca.

Rzym. kat.: Piotra i Pawła.

Gr. kat.: Tychona.

Słowiański: Wyszomira.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 56 zachód słońca o godzinie 15 minut 7.

Temperatura o godzinie 12 w południe 23 stopni

Sroda: 30 czerwca

Rzym. kat.: Emilii i Luc.

Gr. kat.: Manuiła m

Słowiański: Ciechosława.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 56 zachód słońca o godzinie 8·15 po południu

---

— **Generalny Delegat Rządu dr. Kazimierz Gałecki** powrócił wczoraj rano z Warszawy do Lwowa.

— **Były minister spraw zagranicznych p. Patek** wyjeżdża pojutrze do Opola celem spotkania się tam z czeskim ministrem spraw zagranicznych dr. Beneszem. Tematem narad obu mężów stanu będzie kwestya arbitrażu w sprawie Śląska cieszyńskiego

— **Ks. arcybiskup Ratti,** nuncyusz papieski i komisarz stolicy apostolskiej na terenie plebiscytowym, który wczoraj wieczorem przyjechał na Warmię, przyjął dziś w gmachu, w którym urzęduje komisya plebiscytowa, delegacyę polską. Delegacyę przedstawił ks arcybiskupowi konsul polski w Olsztynie ks Woroniecki, poczem p. Baupre powitał JE imieniem Polaków warmińskich. Mgr. Ratti po dalszych przemówieniach odpowiedział zaznaczając, że ojciec święty pragnie aby Polacy zostali Polakami a Niemcy Niemcami. Ojciec święty życzy sobie, aby plebiscyt odbył się w porządku za sprawiedliwością i miłością braterską. Mgr. Ratti dorzucił, iż żałuje bardzo, że tak późno mógł przybyć na teren warmiński lecz obecność jego potrzebniejszą była na Śląsku. Obowiązki powołują go znowu teraz z powrotem do Warszawy, wobec czego dłużej na Warmii pozostać nie może, ale przyrzeka powrócić po plebiscycie kiedy jego obecność będzie pożyteczniejszą. Po przemówieniu JE udzielił błogosławieństwa papieskiego wszystkim obecnym i ich rodzinom, dziś wieczorem przyjeżdża ks. arc. Ratti do Warszawy.

— **W sprawie urlopów wojskowych.** Z komendy miasta otrzymujemy następujące ogłoszenie urzędowe:

Wszyscy oficerowie, urzędnicy wojskowi i szeregowi, znajdujący się we Lwowie na urlopach wypoczynkowych i dla poratowania zdrowia, mają w ciągu dwu dni od ogłoszenia zgłosić się pomiędzy godziną 8 a 13 w oddziale VII. Dowództwa miasta i placu.

— **P. Baliński, prezes Rady miejskiej warszawskiej,** w przejeździe przez Bordeaux wygłosił odczyt „O Polsce" urządzony staraniem Towarzystwa handlowo-geograficznego.

— **Powrót posła.** Do Warszawy powrócił p. Franciszek Szpski prezes polskiej misyi dyplomatycznej do generała Denikina i do generała Wrangla.

— **Towary tanieją.** *Kuryer Polski* podaje, że za kilka tygodni przybędą do Polski z Anglii towary konfekcyjne w wielkiej ilości, które zakupiono obecnie znacznie taniej niż poprzednio a to z 2 powodów: najpierw dlatego, że od 8 tygodni idzie przez Anglię fala taniości a powtóre i dlatego, że funty szterlingów znacznie spadają. W ostatnim czasie można stwierdzić, że znacznie staniały ryby i mydło. O 25 prc. staniały już nieruchomości. Drgnęły już także wysokie ceny ziemi.

— **Hojny dar na cele plebiscytowe.** Dowodem, jak patryotycznie usposobione jednostki społeczeństwa polskiego odczuwają ważność nadchodzących plebiscytów jest wspaniały dar dr. Włodzimierza Wolfa-Krzeczunowicza, który złożył do rąk Komitetu Obrony Kresów Zachodnich kwotę 45 000 marek na akcyę plebiscytową. Oby obywatelska ofiarność dr. Krzeczunowicza znalazła licznych naśladowców.

— **Dzieci na wieś.** Kolonie dzielą się na leśnicze (dla dzieci gruźliczych i rachitycznych), oraz na wypoczynkowe. Pierwsze obejmują grupy: w H łoku (50 dzieci), w Zakopanem lub Szczawnicy (50) w Kuźnicach (30), w Szkle (100), w Rabce w zakładzie (na zmianę 100 dziewcząt i 100 chłopców), w szkole (40 dzieci), w Słonem (30).

Kolonie wypoczynkowe będą rozmieszczone w Małopolsce na Podkarpaciu w liczbie 36 grup, oraz w Poznańskiem około 10 grup. Wysyłka w Poznańskie będzie prawdopodobnie nieco spóźniona z powodu trudności w wynalezieniu odpowiednich budynków.

O przyjęciu na poszczególne kolonie powie się dziatwa w szkołach po ogłoszeniu terminu przybycia przez dzienniki.

— **Dzieci na wieś. Rabka!** Wszystkie uczennice przeznaczone przez lekarzy na kolonię leczniczą w Rabce zgromadzą się we wtorek 29 b. m. o godz. 11 przed południem w szkole męskiej im Mickiewicza.

— **Promocya p. Stefana Mękarskiego** na doktora filozofii odbyła się dziś o godzinie 12 w południe w auli nowego gmachu uniwersyteckiego.

— **Ile zarabiają dzienne piekarze.** *Rzeczpospolita* podaje: Wczoraj o godzinie 6 wieczorem rozpoczęły się w Ministerstwie pracy pertraktacye między delegatami polskich Związków zawodowych i przedstawicielami magistratu w obecności p. inspektora Bobuszewicza. Po dwugodzinnych pertraktacyach doszło wreszcie do porozumienia, na zasadzie którego piekarze otrzymują co na stępuje: 100% podwyżkę płac i 3 funty chleba dziennie (dawniej otrzymywali 6 funtów, lecz w zamian za ukróconą racyę chleba dziennie otrzymują pracownicy piekarscy deputat żywnościowy taki sam jaki mają wszyscy robotnicy miejscy, którego dotąd piekarze nie mieli). Piekarze obecnie zarabiać będą oprócz otrzymywanych innych świadczeń 216 marek dziennie.

— **Ochotnicza Legia kobiet.** Z Warszawy donoszą: Ochotnicza Legia kobiet rozwija się pomyślnie. Stan liczebny tej formacyi wzmocnił się znacznie wskutek napływu ochotniczek z Lublina i Płocka. W tych dniach warszawski batalion zapasowy wysyła do Lwowa 40 wyćwiczonych legionistek do służby wartowniczej.

— **Dyrekcya poczt i telegrafów** we Lwowie ogłasza:

Obywatele polscy, w których posiadaniu są jeszcze przekazy czekowe pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu z czasów przed 1 listopada 1918, zechcą je bezwłocznie złożyć w najbliższym urzędzie pocztowym w celach rejestracyi.

— **Otwarcie wystawy** prac uczniów i uczennic szkoły nauki zręczności „slöjd" p. Łucyi Wieser, ul. Sokole 8, odbędzie się 29 czerwca. Zwiedzać można od godz. 10—1 i od 4—7.

— **Paskarze w popłochu.** Od kilku dni widać znowu na wystawach olbrzymie ilości towarów, pochowanych dotąd przez paskarzy, którzy spodziewali się zwyżki cen. Towary te oferują oni obecnie w sposób uprzedzająco grzeczny, czując, iż towar sprzedać muszą, bo marka polska idzie w górę, a dolary spadają. Publiczność jednak powinna w dalszym ciągu wstrzymać się bezwzględnie z kupnem, aż do czasu, kiedy paskarze sami prosić się będą i znacznie opuszczą ceny. A stanie się to już za kilka tygodni.

— **Konfiskata listu gen. Dowbora Muśnickiego.** Prokuratorya poznańska skonfiskowała numery *Kuryera Poznańskiego Orędownika Rzeczypospolitej, Postępu* i *Gońca Wielkopolskiego* z dnia 20 b. m., za zamieszczenie listu otwartego gen. Dowbór-Muśnickiego, który to list został uznany przez prokuratoryę za zdradę tajemnicy wojskowej, gdyż ogłasza pewne zarządzenia, nienadające się do publikowania przez prasę. Z odnośnym wnioskiem wystąpiło D. O. G. w Poznaniu.

— **Dymitr Mereżkowskij u Naczelnika Państwa.** W sobotę o godzinie 1·30 znakomity pisarz rossyjski i działacz społeczny Dymitr Mereżkowskij przyjęty został na audyencyi przez Naczelnika Państwa. Audyencya trwała półtora godziny.

— **Dla inwalidów polskich.** Ministerstwo wojny czyni przygotowania do objęcia instytucyj inwalidzkich w Oświęcimiu, gdzie znajduje się specyalny szpital, fabryka protez, szkoła dla inwalidów, różne warsztaty rękodzielnicze i szereg zabudowań.

— **Tutki „Promień"** pokutują ciągle jeszcze w naszej prasie. Przed kilku dniami ogłosił zarząd fabryki szumny i długi artykuł, jak to konsumenci żądają tutek w pudełkach, choć w rulonach są aż o dwie marki tańsze; my nie posiadamy w kraju kartonów, musimy je sprowadzać z zagranicy, wyrzucając niepotrzebnie miliony, a to podraża równocześnie towar i t. d.

Dotąd — jak powiada znany wiersz — wszystko cudnie i wspaniale, lecz na świecie nic bez ale. Z tym momentem zaczyna się ironia: Fabryka tutek „Promień" każe konsumentom nabywać rulony, trafiki zaś sprzedają tylko pudełka. Piszemy o ar. 1 tutek, który w obecnych ciężkich czasach cieszy się coraz większą wziętością.

Oczekujemy wyjaśnień nowych

— **Zbójeckie ceny bab wiejskich.** Inaczej tego nazwać nie można, skoro drwiąc sobie ze wszystkiego, baby wiejskie żądają za litr mleka 15 Mk., za owoce zaś takie sumy, że kupić tego nie może nikt z wyjątkiem paskarzy. Co robią nasi komisarze targowi, których obowiązkiem jest pociąganie do odpowiedzialności paskujące i — pyskujące baby. Magistrat powinien już raz przecież wglądnąć w tę przykrą sprawę i pouczyć obie strony jak przestrzegać należy przepisy. Niechże się to już wreszcie skończy, bo wstyd o tem pisać!!

— **Walne zgromadzenie Związku literatów polskich** odbędzie się we wtorek 29 b. m. o godzinie 10·30 w lokalu *Gazety Lwowskiej.*

Porządek dzienny:

1. Zagajenie przewodniczącego.
2. Zatwierdzenie statutu.
3. Wybór Zarządu i komisyi kontrolującej.
4. Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw wskazane jest jak najliczniejsze uczestnictwo literatów polskich, zamieszkałych we Lwowie.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożone w Administracyi).

Na plebiscyt: Uczniowie kl. I b. i III. do VII. gimnazyum im. króla Stefana Batorego we Lwowie 765 Mk. — W numerze 143 z dnia 26 czerwca b. r. wydrukowano mylnie nazwisko nauczycielki, która złożyła 66 Mk. na okręt polskich dzieci: Buchstabówna zamiast Klara Buschakówna.

— **Wiec protestujący** przeciwko nadużyciom na terenach plebiscytowych i przeciw przyspieszonemu terminowi głosowania na Warmii i Mazurach, odbędzie się we wtorek dnia 29 czerwca b. r. o godzinie 11 w sali „Sokoła Macierzy". Referat na tym Wiecu objął prof. dr. Stanisław Starzyński. Wstępne słowo wygłosi ks. kanonik Dzięgdzielewicz

Komitet obrony Kresów zachodnich.

— **Romans uczciwej kobiety.** Dramat pod tym tytułem który od dzisiaj ukazuje się w „Apollo", zasługuje naprawdę na miano dzieła prawdziwej sztuki, które na dłuższy czas pozostać musi w pamięci. Wykonawczyni głównej roli, Henny Porten, wywiera nigdy nie zatarte wrażenie i przeprowadza przez pięć aktów prześlicznie postać owej kobiety uczciwej, która raz w życiu zbłądziła. I nikt chyba z widzów prędko nie zapomni tej cudnej twarzy, pełnej tragicznego wyrazu i tej białej postaci utulonej słodko na miłosiernem łonie śmierci. Dramat ten jest naprawdę perłą sezonu.

Notatki literacko-artystyczne.

W poniedziałek, 28 czerwca o godz. 7 wieczorem „Ptasznik", operetka w 3 aktach Zellera z pp. Bogdanowiczówną, Kasprowiczową, Brzeską, Miłoszą, Justianem, Folańskim, Niedzielskim i Karasińskim.

We wtorek, 29 czerwca o godz. 3 po południu „Manon", opera Massenetta z pp. Towarnicką, Łowczyńskim, Cyganikiem i Hornerem.

We wtorek, 29 czerwca o godz. 7 wieczorem po raz piąty „Chrześniak wojenny, krotochwila w 3 aktach Hennequina i Vebera.

Pożegnanie prof. dr. Jurasza.

Szereg instytucyj naszych ze smutkiem przyjął wiadomość o przeniesieniu się prof. Jurasza do Poznania. Najbliżsi jego współpracownicy, chcąc dać upust serdecznym uczuciom a zarazem złożyć czcigodnemu profesorowi życzenia na przyszłość, oby pomyślną i pogodną, bo na taką tylko zasługuje dr. Jurasz po znojnym i zbożnym żywocie, wysłał swoich reprezentantów w sobotę wieczorem na bankiet pożegnalny w salonach Kasyna i Koła literacko-artystycznego.

I zaroiło się od wybitnych w naszem mieście osobistości wszelkich zawodów.

Przybyło spore grono profesorów Uniwersytetu z rektorem dr. Machekem — Wydział lekarski jawił się niemal w komplecie a nadto przybyli przedstawiciele Czerwonego Krzyża, Komitetu dla obrony kresów zachodnich i wielu innych instytucyj.

Pierwszy toast na cześć dr. Jurasza, wypowiedział prezas Koła i Kasyna dr. Vogel, podnosząc zasługi żegnanego na polu działalności obywatelskiej, jego wytrwałość w raz podjętej pracy, rozumny optymizm i życzył mu, aby w nagrodę za wierną i nieskazitelną służbę dla nauki, ludzkości i dobra Rzeczypospolitej i wszędzie i zawsze otaczano go taką głęboką czcią i serdeczną miłością, jaka się cieszył we Lwowie.

Następnie przemawiali prof. dr. Sieradzki im. Wydziału medycznego, br. Piniński imieniem Czerwonego Krzyża ks. infułat Zajchowski im. Komitetu obrony kresów zachodnich, prezydent Neumann im. m. Lwowa, prof. dr. Nowicki im. Towarzystwa lekarskiego i Rybkowski im. artystów malarzy i Tow. sztuk pięknych, którego dr. Jurasz był przez lat kilka prezesem.

Następnie red. Fryling wygłosił gorące słowa na cześć małżonki dr. Jurasza, która z rodu Angielka tak bardzo ukochała przybraną Ojczyznę i synów swych wychowała na szczerych patryotów.

P. Stefan Komornicki wygłosił wiersz plebiscytowy swego utworu, poczem rektor Jurasz w dłuższem, bardzo pięknem przemówieniu, dziękując za niesłusznie — jego zdaniem — przypisywane mu zasługi, oświadczył, iż naszemu to miastu zawdzięcza, iż z mizantropa stał się filantropem i wzniósł toast na cześć Lwowa.

Na zakończenie z inicyatywy red. Frylinga złożono 1700 marek zamiast kwiatów, do rozporządzenia pani Juraszowej.

Cały nastrój wieczoru był bardzo podniosły i serdeczny.

Nasze miasto traci z wyjazdem prof. dr. Jurasza bardzo wiele. Ubywa nam znakomity uczony i praktyk; uczynny i ofiarny obywatel nie cofający się przed żadną pracą dla dobra ogółu, a takich ludzi na kresach wschodnich bardzo potrzeba.

Telegramy P. A. T.

Król grecki nie abdykował.

Paryż. (Havas). Poselstwo greckie zaprzecza pogłoskom o abdykacyi króla Aleksandra.

Walki grecko-tureckie.

Paryż. (Havas) Matin dowiaduje się z poselstwa greckiego, że wojska greckie zniosły doszczętnie XIII. korpus turecki.

Londyn. (Havas). Tutejsze poselstwo greckie otrzymało urzędową wiadomość ze Smyrny, że wojska greckie otoczyły jeden korpus turecki, biorąc do niewoli 8000 jeńców, armaty i dużą zdobycz wojenną.

Walka z paskarstwem.

Paryż. (Havas). Dzienniki prowadzą w dalszym ciągu walkę przeciwko drożyźnie artykułów spożywczych, nawołując publiczność, aby nabywała towary tylko u tych kupców, którzy działają w kierunku zniżenia cen.

O węgiel dla Francyi.

Paryż. Ambasador francuski w Berlinie Laurent oświadczył przedstawicielowi *Matina*, że będzie zabiegał jak najbardziej o węgiel dla Francyi, tak bardzo potrzebny dla jej odrodzenia gospodarczego. Niemcy wedle Laurenta mogą dostarczyć wszystkie przyrzeczone ilości węgla.

Mąka dla Polski.

Gdańsk. Przybył tu okręt „Halvesite" i przywiózł 3938 tonn mąki dla Polski dla Puzappu.

Kurs marki polskiej rośnie.

Gdańsk. Kurs marki polskiej w sobotę przy silnym popycie, doszedł do 27, przekazy na Warszawę 25 i pół.

Rozwiązanie Rad robotniczych i żołnierskich.

Drezno. Rząd saski rozwiązał wszystkie Rady robotnicze i żołnierskie w całym kraju.

Stan rzeczy na Węgrzech.

Budapeszt. (Radio W. B. K.) Trwający od tygodnia bojkot przesyłkowy nie spowodował w wewnętrznem życiu Węgier najmniejszej nawet ujemnej zmiany; przeciwnie widocznem jest znaczne polepszenie się aprowizacyi stolicy i miast prowincyonalnych, gdyż wielkie ilości jarzyn i owoców przeznaczone na wywóz do Austryi, weszły na targi miejscowe. Wskutek tego ceny spadły tam w krótkim czasie o $1/3$ część tygodnia poprzedniego.

Ludność jest z tego stanu rzeczy zadowoloną. Dają się słyszeć głosy, aby ten stan utrzymać dłużej w stosunku do Austryi niezależnie od bojkotu. Krajowe fabryki konserw mają zamiar zużytkować nadmiar owoców i jarzyn.

W sprawie zagranicznego ruchu pocztowego zarządziło ministerstwo handlu aby przesyłki pocztowe i telegramy przez Austryę za granicę, nie były przyjmowane i przesyłki mogą być jednak dyrygowane do Czechosłowacyi, ponieważ to państwo nie przyłączyło się do bojkotu.

Budapeszt. (Radio W. B. K.) z Szombately. Przydzieleni do austr. stacyi granicznej Faoring austryaccy kolejarze zapewnili swoich węgierskich kolegów z Gyanafalva o swojej sympatyi, zaznaczając jednak, że nie są w stanie cokolwiek dla nich uczynić, gdyż przed dwoma tygodniami austryacki minister kolei zamianował naczelnikiem stacyi w Faoring komunistycznego sekretarza związku zawodowego. Wynika z tego, że bojkot proklamowany w Amsterdamie jest dziełem wiedeńskich komunistów. Naczelnik stacyi kolejowej austryackiej Ebenfurth zapewnił swego węgierskiego kolegę przy rozpoczynaniu się strajku kolejowego, że będzie się starał mimo bojkotu utrzymać komunikacyę i faktycznie załączył trzy naładowane wozy do pociągu osobowego. Jednakże z Wiener Neustadt przybył do Ebenfurth oddział terrorystyczny, odczepił te wagony i zmusił kolejarzy austryackich pod groźbą pozbawienia życia do odesłania tych wagonów z powrotem do W. Neustadt.

Strajk w Gdańsku.

Gdańsk. W sobotę rozpoczął się tu strajk personalu okrętowego wszystkich gdańskich towarzystw okrętowych. Przyczyną strajku jest nieuwzględnienie żądania podwyżki płac.

Gdańsk. Strajk robotników portowych w porcie tutejszym trwa w dalszym ciągu.

Wczoraj przed południem zastępca generalnego komisarza p. Jałowiecki uczynił w tej sprawie energiczne kroki u Towera, celem zabezpieczenia transportów dla Polski. Organ niezawisłych socyalistów *Das freie Volk*, omawiając strajk ten, stwierdza, że przyczyną jego jest wyłącznie brutalne postępowanie Sicherheitswehry wobec robotników. Robotnicy strajkujący oświadczyli stanowczo, iż do pracy nie powrócą, dopóki „Sicherheitswehra" nie będzie usunięta z portu i zastąpiona zwykłą policyą. Gdy wojska pruskie opuszczały Gdańsk, zdawało się, że Gdańsk był oswobodzony z militaryzmu. Tymczasem rzecz ma się przeciwnie.

Pod niewinną nazwą Gdańskiej policyi bezpieczeństwa utworzono pod kierunkiem oficerów słynnej żelaznej dywizyi, która prowadziła akcyę rabunkową w okolicach nadbałtyckich, nową formacyę wojskową. *Sicherheitswehra* posiada miotacze min, miotacze płomieni, aparaty lotnicze, artyleryę, oraz szeroko rozgałęzioną służbę wywiadowczą. To wszystko wskazuje, że nie mamy tu do czynienia z policyą, lecz ze stałem wojskiem w całem tego słowa znaczeniu, używanem przeciwko robotnikom.

W końcu wykazuje „*d freie Volk*", że starszy burmistrz Gdańska Sahm, który kilkakrotnie omawiał wielkie ciężary finansowe Gdańska, zawsze wstydliwie pomijał milczeniem budżet *Sicherheitswehry*, której utrzymanie w Gdańsku kosztuje około 20 milionów marek rocznie

---

Nakładca i odpowiedzialny redaktor
STANISŁAW ROSSOWSKI

Baronowa Orczy. 81)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

Niewiadomo kto zawołał, lecz skutek był taki, że większość rzuciła się do otwartego okna, wiedziona dzikim instynktem uczucia umykającego wroga, lub też ogarnął ich ten sam zabobonny lęk, który rozpędził motłoch na cztery wiatry. Wydrapali się na parapet okna, skoczyli w dół na wały i pośpieszyli się w pogoń.

Chauvelin rozbijał się jak oszalały w zgiełku i ciemności, wrzeszcząc co sił:

— List!... Collot!... Do mnie!... w jego ręku... list!...

Głuchy stuk o podłogę, szamotanie wściekłej walki w ciemnościach — potem ryk zwycięstwa i tryumfu z gardła Collot d'Herbois.

— Mam list! Do Paryża!

— Dobra nasza! — zawtórował ciężko dysząc Chauvelin.

— Wiktorya! A teraz Anioł Pański, kolego Hébert — zabierz-no klechę, by zadzwonił na Anioł Pański!

Odruchowo Collot namacał drzwi i rozwarł je, wpadła słaba smuga światła z korytarza. Oparł się na chwilę o oddrzwia; niezgrabna, jakby ułomna figura odrzynała się ostro od jesiennego tła, szpetna twarz wykrzywiona była złośliwą radością piekielną nienawiścią i okrucieństwem; wzniesioną ręką wywijał cennym dokumentem, stygmatem hańbiącym honor wroga Francyi.

— Do Paryża — krzyczał Chauvelin w uniesieniu — do rąk Robespierr'a... ten list!...

Poczem upadł zdyszany, wyczerpany na krzesło.

Collot, nie oglądając się zawołał ludzi, którzy mieli być jego eskortą do Paryża; byli to wybrani piechurzy, wypróbowani weterani z dawnej straży miejskiej. Oni jedni dotrzymali placu w zamieszaniu, nie wyłamując się z szeregu i natychmiast uszykowali się wychodząc z izby za obywatelem Collot.

W pięć minut później słychać było tupot i szczękanie zaprzęgu w podwórzu, komendę Collot'a i odgłos kalwakaty pędzącej w szalonym galopie ku odległej rogatce Paryskiej.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Anioł Pański.

Stopniowo uciszał się hałas około straży fortecy Gayole. Okrzyki i śmiechy rozbawionej tłuszczy, która prędko otrząsła się z przestrachu, dochodziły jak stłumiony łoskot oddalającej się burzy, przerwany tu i ówdzie ostrym, dziewczęcym chichotem lub huczną fanfarą trąb.

Izba, widownia gwałtownego zamieszania, strasznej burzy wstrząsającej tylu sercami, gdzie rozegrała się tragedya zemsty i nienawiści, miłości i namiętności zupełnie opustoszała.

Żołnierze rozeszli się: jedni w pogoni za uczestnikami maskarady, drudzy towarzyszyli Colot'owi d'Herbois lub Hébert'owi i ks. Foucquet'owi, który miał dzwonić na Anioł Pański.

Chauvelin, oszołomiony intensywnością swego tryumfu, którego dopiął wreszcie po męczącem naprężeniu wyczekiwania, rozparł się w krześle rozmarzony, wpół przytomny, lecz uszczęśliwiony i zadowolony. Opuściły go obawa i niepewność, wszak dopiął swego i już nie dbał ani o śmierć, ani o życie.

Dożył tego, że i swemi oczyma patrzy na zupełne unicestwienie i pohańbienie nieprzyjaciela.

Nie go nie obchodziło, co się stało lub stać miało z Sir Percy'm i z Margueritą. Prawdopodobnie Anglik wydostał się oknem lub drzwiami, zabrał ze sobą żonę i razem pospiesznie opuszczą miasto. Za chwilę zadzwonią na Anioł Pański, otworzą bramy miasta, każdemu wolno będzie udać się do portu.

A Collot był teraz o milę poza Boulogne — o milę bliżej Paryża.

Cóż więc znaczył teraz podły, przydrożny, kwiatek, zdeptany szarpany, czerwony Biedrzeniec?

Usłyszał lekki szmer i drgnął nerwowo. Zapewne coś mu się majaczyło w tym półśnie, pół otrętwieniu, które go ogarnęło po straszliwem, śmiertelnem pasowaniu się przez te cztery dni. Na chwilę zapomniał zupełnie o wszystkiem, co go otaczało, o czasie, o przestrzeni, lecz natychmiast wrócił do przytomności.

I znów ten lekki szmer, jakby coś lub ktoś poruszał się w bliskości.

Usiłował wzrokiem przebić ciemności, lecz niczego nie mógł rozróżnić. Wstał i kierował się ku drzwiom; były otwarte a lampka oliwna przymocowana do ściany, oświetlała korytarz.

Chauvelin zdjął lampkę i wrócił do izby, a w tejże chwili uderzył o jego uszy pierwszy dźwięk dzwonu kościelnego, głoszącego Anioł Pański.

Wszedł, trzymając lampę wysoko ponad głową; słabe jej promienie padły w pełni na okazałą postać Sir Percy'ego Blakeney'a.

Anglik uśmiechał się uprzejmie, kłaniając się lekko Chauvelin'owi; w ręku dzierżył ową szpadę toledańską, dawną własność Lorenza Cenci.

— Wszak to dzień i godzina, nieprawdaż szanowny panie — odezwał się z dworską grzecznością — kiedy nasze szpady miały się skrzyżować i to na południowych wałach, jeżli się nie mylę. Zechce szanowny pan postąpić naprzód, a ja pójdę za nim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Licytacye.

E. 231/20. Edykt licytacyjny. Na wniosek Anny Zapała strony egzekwującej odbędzie się dnia 19 lipca 1920 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 7 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: celem zniesienia jej współwłasności ks. gr. Skrzydlna lwh. 220, oznaczenie realności: dom z placem obszaru 50 s. Wartość szacunkowa 4.020 Mp. Najniższa oferta 4.020 Mp. Do realności lwh. 220 ks. gr. Skrzydlna należą następujące przynależności: chlewek, oszacowany na 20 Mp. Licytacya niema wpływu na prawa osób trzecich, które pozostają nienaruszone. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddz. III.

Mszana dolna, dnia 17 czerwca 1920. (6471)

Konkursa.

Prez. 13210/20. (6334 3—3)

Konkurs.

W krakowskim okręgu apelacyjnym opróżnione są następujące posady naczelników sądów powiatowych a to w Białej, Grybowie, Kętach, Radomyślu wielkim, Ropczycach, Tyczynie i Tarnobrzegu.

Posady te będą obsadzone w VIII. lub VII. randze.

Podania kompetencyjne o wymienione posady lub ewentualnie inne opróżnić się mogące, należy wnosić do dnia 15 lipca b. r. w drodze służbowej do Prezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Kraków, dnia 15 czerwca 1920.

Prezes sądu apelacyjnego:
Walter.

Rozmaite obwieszczenia.

C. II. 455/20. Strona powodowa Chaja Bart i tow. wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieobjętej masie spadkowej po Beili Bart i tow. o zniesienie współwłasności gruntu. Audyencya do ustnej rozprawy została wyznaczona na 28 czerwca 1920 r. godz. 8 przed południem w tym sądzie biuro Nr. 4. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. dr. Hrabara, adwokata w Kołomyi, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Kołomyja, dnia 17 maja 1920. (6374)

C. III. 524/20/1. Strona powodowa Jan Uhorczuk Hryhora w Iwanowcach wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Filipowi Uhorczuk Hryhora o rozwiązanie kontraktu dzierżawy. Audyencya do ustnej rozprawy została wyznaczona na 5 lipca 1920 godz. 9 przed południem w tym sądzie biuro Nr. 2. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. dr. Jurczenkę, adwokata w Kołomyi, kuratorem, który ją będzie zastępował na jest koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Kołomyja, dnia 20 maja 1920. (6375)

C. II. 431/20. Strona powodowa niel. Anna Kondruk w Pilipach wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Iwanowi Francus o alimenta do l. cz. C. II. 431/10/1. Audyencya do ustnej rozprawy została wyznaczona na 25 czerwca 1920 godz. 9 przed południem w tym sądzie biuro Nr. 4. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. dr. Czajkowskiego, adwokata w Kołomyi, kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Kołomyja, dnia 10 czerwca 1920. (6373)

C. II. 263/20 (1). Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Dmytrowi Zaleszczukowi wniesiony został przez Jeleną z Czowhaniuków Zaleszczuk i Maryę Zaleszczuk zam. Reguss w Głuszkowie pozew o zniesienie współwłasności. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 18 lipca 1920 o godz. 9 przed połudn. biuro Nr. 24 tut. sądu. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Werbera, adwokata w Horodence, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w powyższej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, tak długo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Horodenka, dnia 19 czerwca 1920. (6494)

C. II. 252/20/1. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Józefowi Przytockiemu Błażeja wniesiony został przez Maryę Taras, córki Pańka, w Siemakowcach, pozew o zniesienie współwłasności. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 13 lipca 1920 o godzinie 9 przed południem biuro Nr. 24 tut. sądu. Celem strzeżenia praw pozwanego w powyższej sprawie ustanawia się Katarzynę z Karzimów Przytocką, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w powyższej sprawie tak długo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Horodenka, dnia 21 czerwca 1920. (6493)

C. I. 372/20/1. Nieobjęta masa spadkowa bł. p. Chaima Leiby Brucha przez kuratora Gisię Bruch zam. Schmeidler w Chrzanowie wniosła skargę przeciw niewiadomym z życia i miejsca pobytu Mojżeszowi Schwer, Beisi Schapirer, Surze Heni Schapirer, Malce Schapirer i Jencie Schapirer, córkom Abrahama, przedtem w Obertynie o własność realności lwh. 262 gm. Obertyn. Audyencya do ustnej rozprawy została wyznaczona na 13 lipca 1920 r. godz. 8 przed południem w tym sądzie biuro Nr. 1. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Sarę Rauch w Obertynie kuratorem która ją będzie zastępowała na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Obertyn, dnia 21 czerwca 1920. (6472)

C. I. 162/20/1. Przeciw Hryńkowi Bilińskiemu, synowi Ilka z Gołogór, wniesiony został do sądu powiatowego Oddz. I. w Złoczowie przez małoletnią Paraskę Zając do rąk opiekuna Wasyla Bilińskiego z Gołogór pozew o ojcowstwo i alimentacye. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 2 września 1920 o godz. 10 przed południem biuro Nr. 16. Celem strzeżenia praw kuranda ustanawia się p. Batłarowicza Michała, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Hryńka Bilińskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 9 czerwca 1920. (6470)

L. 137/20 (6466 1—3)

Obwieszczenie.

Izba notaryalna w Przemyślu wzywa wszystkich, którzy po myśli § 25 ust. not. roszczą sobie jakiekolwiek pretensye do kaucyi notaryusza Stanisława Łuczakowskiego z powodu urzędowania jako byłego notaryusza w Rożniatowie, ażeby roszczenia swoje w ciągu sześciu miesięcy licząc od dnia ostatniego niniejszego ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej” w tutejszej Izbie zgłosili, nie że po upływie tego czasu nastąpi zwolnienie powyższej kaucyi z pod węzła kaucyjnego i wydanie uprawnionemu.

Izba notaryalna.

Przemyśl, dnia 12 czerwca 1920.

L. 6672/20 (6363 3—3)

Wzywa się każdego, kto rościłby sobie prawo do wyrobów tytoniowych zakwestyonowanych dnia 19 stycznia 1920 w hotelu Mellecha Sturmlaufera w Rzeszowie, ażeby w terminie 90 dniowym licząc od dnia ogłoszenia niniejszego zawezwania, zgłosił się w Dyrekcyi okręgu skarbowego w Rzeszowie, w przeciwnym bowiem razie postąpi się z przytrzymanymi wyrobami tytoniowymi wedle prawa.

Dyrekcya okręgu skarbowego.

Rzeszów, dnia 5 czerwca 1920.

C. III. 145/20 (1). Przeciw Iwanowi Bej, synowi Hawryły, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Komarnie przez Hryńka Bej, syna Hawryły, gospodarza w Tatarynowie, pozew o uznanie prawa własności i t. d. Na podstawie tego pozwu wyznaczona została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 10 września 1920 r. godzina 8 przed południem biuro Nr. 2. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Annę Bej, żonę Iwana, gospodyni w Rumnie, kuratorem.

Ta kuratorka zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Komarno, dnia 18 czerwca 1920. (6376)

Upadłości.

S. 2/10/ 198. Gdy cała masa konkursowa została rozdzieloną, znosi się postępowanie konkursowe wdrożone do mają ku Rafała Gutwirta z Radomyśla, względnie jego masy spadkowej i uwalnia się zarządcę masy, członków wydziału wierzycieli i ich zastępców od urzędowania. Dla wierzycieli z pobytu niewiadomych, tudzież tych, którym ta uchwała nie została doręczoną, ustanawia się kuratorem dr. Funarskiego, adwokata w Tarnowie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 31 grudnia 1919. (6490)

Spadki.

A. 80/15. Dnia 8 października 1914 zmarła w Zarąbińca ś. p. Marya Bochenek z domu Kawka z pozostawieniem kodycylarnego ostatniej woli rozporządzenia.

Ponieważ miejsce pobytu jej męża a ustawowego dziedzica Grzegorza Bochenka nie jest znane, przeto wzywa się go, by w ciągu roku zgłosił się w tut. sądzie i wniósł deklaracyę do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z ustanowionym dla niego kuratorem Julianem Rzeszowskim.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Skałat, 7 sierpnia 1920. (6139 3—3)

A. 497/19/17. Wezwanie nieznanych dziedziców. Marya z Gasików Lewowchowa, wdowa po konduktorze kolejowym w Szeszakowej zmarła dnia 26 października 1919 r. nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo, czy po ostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. Józefa Maciejowskiego, naczelnika gminy Szeszakowa kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść podpisanemu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Jaworzno, dnia 9 czerwca 1920. (6495 1—3)

A. 361/20/4. Dnia 22 października 1895 zmarł w Rudnikach ś. p. Iwan Rubaniec. Ponieważ miejsce pobytu ustawowych dziedziców Prokopa Abramiuka i Dmytra Abramiuka nie jest znane, przeto wzywa się ich, aby w przeciągu roku zgłosili się w tut. sądzie powiatowym i wnieśli deklaracyę do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i ustanowionymi dla nich kuratorami, a to dla pierwszego Wasylem Kurylukiem Petra, zaś dla drugiego Wasylem Abramiukiem z Rudnik.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, dnia 27 maja 1920. (6478 1—3)

A. V. 100/18. Wezwanie nieznanych dziedziców. Leib Ziesler false Oblas z Nadwórnej zmarł dnia 5 października 1916 w Lublinie nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem p. dr. Waleryana Bana ba adw. w Nadwórn e kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Nadwórna, d. 28 lutego 1920. (6138 3—3)

L. cz. 512/18 (4). Edykt z wezwaniem nieznanych Sądowi dziedziców. Sąd powiatowy w Radziechowie ogłasza, że w dniu 22 czerwca 1915 w Stojanowie zmarł Lipa Baral bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek, bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego dr. Charak adwokat w Radziechowie, kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, który się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyznaną, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Radziechów, d. 15 lipca 1919. (6083 3—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 103/19 (6). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tomasz Misiaczek ze Strojcowa urodzony w r. 1871, wysłany w czasie mobilizacyi w r. 1914 na podwodę wraz z wojskami austryackiemi, dostał się według zaprzysiężonych zeznań świadków Franciszka Rzeszótko i Franciszka Jurczyka w dniu 12 września 1914 do niewoli rossyjskiej wraz z tymi świadkami, z którymi następnie przybył transport na Syberyę, skąd z wiosną 1917 został przydzielony na roboty do folwarku pod Maryampolem na Ukrainie. W tej miejscowości w kwietniu lub maju 1917 Tomasz Misiaczek zachorował i został oddany do szpitala w Maryampolu, a następnie przewieziony jak mówiono do szpitala do Jekatyrynosławia. Ostatnia wiadomość o życiu jego była w kwietniu 1917.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. a. i § 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na wniosek Anny Misiaczek żony zaginionego postępowanie, celem uznania za zmarłego — zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adwokatowi dr. Bronisławowi Gałeckiemu, któręgo zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym

Tomasza Misiaczka wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 stycznia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 24 stycznia 1920. (6077 1—3)

T. 19/19 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Obuszko urodzony 9 października 1879 w Petnatyczach i tam zamieszkały, powołany w r. 1914 do 90 pp. przydzielony do twierdzy Przemyśl, dostał się do niewoli rossyjskiej, w której w końcu czerwca 1915 zmarł w szpitalu w Taszkiencie.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 10 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na prośbę Magdaleny Obuszko postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż, zawartego z Magdaleną z Gorskich Obuszko 2 października 1904 w Petnatyczach za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Joachimowi Sternowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Obuszko wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 sierpnia 1919 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V,

Przemyśl, 29 maja 1919. (6395 1—3)

T. 187/19 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Holubiec syn Bazylego i Ewy, urodzony w Drozdowicach 3 października 1886, żołnierz 10 pp. jako jeniec wojenny umarł z końcem czerwca 1915 na Syberyi.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 10 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża

się na prośbę Katarzyny Hołubiec postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Emilowi Morgensternowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jana Hołubca wzywa się, ażeby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 27 kwietnia 1920. (6397 1—3)

T. 147/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Paraszka Jacko urodzona 13 października 1864 w Hujczu, tamże zamieszkała i przynależna, została wraz z całą rodziną wywieziona w r. 1915 do Rossyi, gdzie zmarła w grudniu 1915 w Budni w gub. wołyńskiej.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustwowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cyw., wdraża się na wniosek Łucia Jacko postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi.

Paraszkę Jacko wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd orzeknie ostatecznie na ponowny wniosek po dniu 15 października 1920 roku o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 26 marca 1920. (5179)

T. 336/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mojżesz Haber, syn Tobiasza Samuela i Ryfki Rechel Haberów, urodzony w r. 1836 w Ustrzykach dolnych, zmarł w Dobromilu po kuczkach 1914 w czasie inwazyi rossyjskiej.

Gdy zatem przyjąć należy, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20 przeto wdraża się na wniosek Leiby Mechla Habera postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Trattnerowi, adwokatowi w Przemyślu, którego zarazem ustanawia się kuratorem.

Mojżesza Habera wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 7 maja 1920. (6398 1—3)

T. 49/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bazyli Horodecki syn Aleksego i Maryi, urodzony w Myślatyczach 24 kwietnia 1886, żołnierz oddziału robotniczego, zmarł w jesieni 1914 na cholerę.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto zarządza się na wniosek Maryi Horodeckiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznania małżeństwa tegoż zawartego 21 lutego 1910 w Bolanowicach z Maryą z Berezów Horodecką za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Schutzmanowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Bazylego Horodeckego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie 6 miesięcznego czasokresu po ogłoszeniu edyktu w Gazecie, sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 20 marca 1920. (6400 1—3)

T. 261/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Teodora Osadców. Teodor Osadców urodzony dn. 30 maja 1867 i zamieszkały w Dżwinogrodzie Sp. Buczacz, powołany został 1 sierpnia 1914 do wojska austr. na podwodę i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Swiadek Wasyl Bojczuk zeznał, że w r. 1914 był razem z Teodorem Osadców w szpitalu wojskowem w Buchowej na Węgrzech a drugiego dnia po jego pobycie w szpitalu Teodor Osadców zmarł w jego obecności i zabrany został do truparni.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Teodor Osadców poniósł śmierć, przeto na prośbę Teodorki Osadców zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, żeby uwiadomiono sąd, albo Szymona Adamczuka w Dżwinogrodzie Sp. Buczacz, którego ustanawia się kuratorem aż do dnia 14 września 1920 o zaginionym Teodorze Osadców. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 15 grudnia 1920. (5433)

T. 58/20 (4). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mykieta Muzyka urodzony 25 września 1891 i zamieszkały w Ossowcach Sp. Buczacz, powołany ogólną mobilizacyą do wojska austr. armii, odszedł w pole i od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Swiadek Pawło Kaftan zeznał, że służąc razem z Mykietą Muzyka brał udział w bitwie pod Iwangrodem w jesieni 1914. Po bitwie Muzyki więcej nie widział i nie wie co się z nim stało.

Gdy zatem można przyjąć, że zajdą ustawowe domniemania w myśl § 24 i 277 ustawy cywil. i § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na wniosek Janki Muzyka w Ossowcach postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi albo p. Piotrowi Górskiemu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Mykietę Muzyka wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 18 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 5 maja 1920. (5428)

T. 65/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Semko Niedzielski syn Ołeksy, gospodarz w Bortkowie pow. Złoczów, odszedł dnia 1 sierpnia 1914 do służby wojskowej, miał wedle zeznań zaprzysiężonych świadków Zacharka Krawczuka i Nestora i Horbacza w listopadzie 1914 zginąć w bitwie pod Gilarową w Królestwie Polskiem.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 2 ust. cyw. i § 1 i 2 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto na wniosek jego żony Katarzyny Niedzielskiej zarządza się postępowanie, celem uznania Semka Niedzielskiego za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Hirschhornowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Semko Niedzielski mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 12 kwietnia 1920. (4548)

T. IV. 90/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Czarnorzekach z 28 sierpnia 1919, listu pisanego w r. 1915 z Ameryki przez Piotra Łaniaka, oraz zaprzysiężonych zeznań świadka Ilka Łaniaka przyjąć należy za udowodnione, że Paweł Łaniak z Czarnorzek syn Macieja i Paraski urodzony 8 lipca 1885, wyemigrował przed 9 laty do Ameryki, gdzie pracując w kopalni uległ wypadkowi i zmarł. Dotąd nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Anny Łaniakowej postępowanie, celem udowodnienia jego śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 listopada 1920 albo sądowi, albo p. dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 13 kwietnia 1920. (4827 3—3)

T. 13/17 (19). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Eugenia Malwina z Dobrowolskich Sadowa, urodzona we Lwowie dnia 17 sierpnia 1876, wydaliła się z Husiatyna w grudniu 1903 do Winnipeg (Kanady), skąd wedle pisma konsulatu w Winnipeg z dnia 14 lipca 1910 przed 2½ laty wyjechała z Teodorem Radnickim w niewiadome strony, prawdopodobnie do Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki. Wedle wyniku przeprowadzonych dochodzeń wszelkie dalsze przez jej męża Kazimierza Sadowego poczynione poszukiwania za zaginioną nie odniosły żadnego skutku.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 L. 1 ust. cyw., przeto na prośbę Kazimierza Sadowego, geometry ewid. w Dobromilu zarządza się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, oraz małżeństwa Kazimierza Sadowego z Eugenią Malwiną z Dobrowolskich Sadową zawartego w Stanisławowie w dniu 3 lipca 1900 za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo kuratorowi p. dr. Samuelowi Krub, adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się także obrońcą węzła małżeńskiego.

Eugenię Malwinę z Dobrowolskich Sadową wzywa się, aby stawiła się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dała znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 20 kwietnia 1920. (4790 3—3)

T. IV. 125/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Jakóba Stasiaka, Franciszka Marszałka z Przysiek i Jana Jareckiego z Trzcinicy, stwierdzonem zostało że Jakób Janiga syn Marcina i Katarzyny gospodarz w Trzcinicy, urodzony 23 lipca 1849 wyemigrował ze wsi rodzinnej do Ameryki przed 40 laty i przed 16 laty został tenże w mieście Detroit przez kolej najechany i zabity. Również stwierdzonem zostało, że córka powyższego Honorata z Janigów Stygarowa, urodzona w Trzcinicy dnia 29 grudnia 1878, wyjechała z Trzcinicy do Ameryki przed 15 laty i od przeszło lat 10 nie daje wcale znaku życia i są pogłoski, że przed 10 laty zmarła.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto wdraża się na prośbę Marcina Stygara postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 1 lipca 1920 albo sądowi albo p. dr. Gabryszewskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się zarazem kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie powyższego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 30 grudnia 1919. (4912 2—2)

T. 39/20 (2). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Bandura urodzony w Skorodyńcach dnia 8 września 1889 w czasie ogólnej mobilizacyi powołany był do służby wojskowej i przydzielony został do 95 pp. Wedle zeznań świadka Ludwika Kurasiewicza w dniu 24 grudnia 1914 po bitwie pod Tarnowem świadek pełniąc służbę sanitета wojskowego, znalazł dobrze znajomego mu Grzegorza Bandurę w lesie ciężko rannego w nogę kulą dum-dum i po oddaniu go do szpitala więcej się już z nim nie spotykał, ani też o nim nie miał żadnych wiadomości.

Gdy wobec tego przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto zarządza się na wniosek Karoliny Bandura, rolniczki w Skorodyńcach postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i o uznanie małżeństwa jego z Karoliną Bandura z domu Szczepańską a zawartego w Skorodyńcach dnia 28 kwietnia 1912 za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Izydorowi Kozowerowi, adwokatowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Grzegorza Bandurę wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 listopada 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Czortków, 30 kwietnia 1920. (4825 2—3)

T. V. 79/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Onufry Kornyło urodzony w Draganówce 30 czerwca 1888, rolnik w Draganówce pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Draganówce z dnia 3 listopada 1919.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi z § 24 ustawy cyw., przeto wdraża się na prośbę jego żony Klementyny Kornyło postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Landesowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Onufrego Kornyło, o ile żyje, wzywa się, aby przed podpisanym sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1920 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznanie małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 27 listopada 1919. (6018 3—3)

T. IV. 16/19 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Świątkowej małej z 17 marca 1920 i zaprzysiężonych zeznań świadków Iwana Solenki, Wasyla Fryncki i Jana Swierskiego przyjąć należy za udowodnione, że Dańko Nagowski z Kotani syn Piotra i Anny urodzony 22 grudnia 1880, powołany dnia 2 sierpnia 1914 wskutek ogólnej mobilizacyi do wojska, następnie dostał się do niewoli rossyjskiej, gdzie 8 sierpnia 1917 zmarł, jako też żona tegoż Tekla Nagowska ze swemi córkami Maryą i Anną wyemigrowały w roku 1915 do Rossyi, gdzie w tymże roku poumierały i odtąd wszelki słuch o nich zaginął.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę Wasyla Fryncki zarządza się postępowanie, celem udowodnienia jego śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 listopada 1920 albo sądowi albo p. dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionych.

Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 10 kwietnia 1920. (4829 2—3)

T. IV. 43/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Na podstawie poświadczenia urzędu gminnego w Rzepienniku marciszewskim z 21 kwietnia 1919, oraz zaprzysiężonych zeznań świadków Wojciecha Bajorka, Jana Bajorka, Jakóba Kwaśnego i Józefy Kwaśnej, przyjąć należy za udowodnione, że Paweł Kwaśny urodzony 27 grudnia 1875 syn Stanisława i Agaty wyjechał w roku 1903 z Rzepiennika marciszewskiego do Ameryki, skąd ostatnią wiadomość dał o sobie w roku 1906 i odtąd nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem przyjąć można, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw., przeto zarządza się na wniosek Józefy Kwaśnej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono sądowi lub kuratorowi p. adw. dr. Lipińskiemu w Jaśle, wiadomości o powyż wymienionym.

Pawła Kwaśnego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowny wniosek po dniu 1 listopada 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Jasło, 1 kwietnia 1920. (4624 2—3)

T. V. 17/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teodor Mereszczak rolnik z Łubianek, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od czerwca 1917 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdzają zaprzysiężone zeznania żony, a wedle zeznań zaprzysiężonego świadka Stefana Rybachy w dniu 6 lipca 1917 padł w Jamnicy od granatu nieprzyjacielskiego.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi do ustawy z dnia 16 lutego 1883 L. 20 Dz. p. p., przeto zarządza się na wniosek żony jego Anny Mereszczak postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Jampolerowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyżej wymienionym

Teodora Mereszczaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 30 grudnia 1919. (6016 2—3)

T. V. 58/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Mu-

zyka urodzony 7 kwietnia 1888, rolnik z Hłuboczka wielkiego pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział wojnie światowej. Od r. 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Hłuboczek wielki z dnia 2 listopada 1919. Z zeznań zaprzysiężonymi świadków Franciszka Bodnara i Iwana Fiysty stwierdzonem zostało, że w grudniu 1914 Iwan Muzyka zachorował i został odesłany do szpitala. W kilka dni później odczytano rozkaz, iż Iwan Muzyka zmarł.

Gdy zatem przyjąć należy że zachodzą wymogi ustawy uznania go za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę jego żony Anny Muzyka postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Nussbaumowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym.

Iwana Muzykę, na wypadek gdyby żył wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 październ. 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 8 kwietnia 1920. (5951 2—3)

T. V. 28/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Brzdeniuk urodzony w r. 1879, rolnik z Trembowli, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego, opuścił od r. 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od r 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo gminy Trembowla z 10 marca 1920.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą wymogi uznania go za zmarłego, przeto wdraża się na prośbę matki jego Apolonii Brzdeniuk postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Patatoffowi, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyżej wymienionym.

Dmytra Brzdeniuka na wypadek gdyby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 październ. 1930 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 9 kwietnia 1920. (5950 2—3

DONIESIENIA PRYWATNE

XVII. B. Departament Magistratu.

LB. 1681/20. 6498

Komunikat.

Magistrat zawiadamia P. T. kupców i kierowników konsumów, że karty kontrolne należy zwrócić XVII. B. Departamentowi Magistratu ul. Piekarska l. 11 III. p. w następującym porządku:

I. Odcinki kart naftowych.

dnia 30 czerwca i 1 lipca 1920 r.

II. Odcinki kart solnych

dnia 2 lipca 1920 r

III. Kupony spirytusowe

dnia 3 i 5 lipca 1920 r.

Przy oddawaniu kuponów naftowych i spirytusowych należy podać dokładnie zapas tych artykułów.

IV. Karty cukrowe Nr. 5 i 6 w odrębnych pakietach

a) Kupcy:

Dzielnica	I.	dnia 6 i 7	lipca 1920 r.
„	II.	dnia 8 i 9	„ „
„	III.	„ 10 i 12	„ „
„	IV.	„ 13 i 14	„ „
„	V.	„ 15 i 16	„ „
„	VI.	„ 17 i 19	„ „

b) Konsumy:

dnia 20, 21, 22 i 23 lipca 1920 r.

V. Odcinki kart chlebowo-mącznych (okres od 2/IV 1920 do 16/VI 1920 r.)

a) kupcy:

Dzielnica	I	dnia 24 i 26	lipca 1920 r.
„	II.	„ 27 i 28	„ „
„	III.	„ 29 i 30	„ „
„	IV.	„ 31 lipca i 2 sierpnia 1920	
„	V.	„ 3 i 4 sierpnia 1920 r.	
„	VI.	„ 5 i 6	„ „

b) Konsumy:

dnia 7, 9. 10, 11, 12 i 13 sierpnia 1920 r.

Przy sposobności zwrotu kart kontrolnych należy zgłosić pisemnie pozostały zapasy danych artykułów.

Zauważa się, że odbiór kart kontrolnych za się przedkładać o godzinie 8-mej rano.

W końcu przypomina się P. T. kupcom i kierownikom konsumów, że karty kontrolne należy oddawać ściśle w wyżej podanych terminach a to pod rygorem grzywny.

We Lwowie dnia 26/VI 1920 r.

Ogłoszenie.

Podpisani likwidatorowie Spółki „OIKOS" Parowa Fabryka stolarska we Lwowie, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą we Lwowie — podają do wiadomości, że na Walnem Zgromadzeniu tej Spółki w dniu 4 maja 1920 r. uchwalonem zostało jej rozwiązanie przez likwidacyę.

Zarazem wzywają podpisani likwidatorowie wszystkich wierzycieli powyższej Spółki po myśli § 91 ustawy z 6 marca 1906 r. L. 58 dz. up., aby się do nich ze swemi pretensyami zgłosili.

Likwidatorowie Spółki

„OIKOS" Parowa Fabryka stolarska we Lwowie

Spółki z ogr. odpowiedzialnością w likwidacyi

Bischof. **Milwiw.**

Konkurs.

Magistrat miasta Buczacza rozpisuje konkurs na obsadzenie posady

sekretarza Magistratu.

Warunki:

Kwalifikacye przepisane dla 30 większych miast. Płaca IX rangi urzędników państwowych. Nie przekroczony 40 rok życia. Po roku zadawalniającej służby, stabilizacya. Udokumentowane podania należy wnieść na ręce Magistratu do włącznie 31 lipca 1920.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Jagiellońska 13 pod zarządem